# Ner 289. Kraków, Piątek 18 Grudnia 1891. Rocznik XLIV

# CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
**We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.**

**Prenumerata wynosi:**

| | *na cały rok* | *na kwartał* | *na 1 miesiąc* |
|---|---|---|---|
| W miejscu | 20 złr. | 5 złr. | 1 złr. 80 ct. |
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego** dnia w miesiącu.
**Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmar i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.


**Kraków** 17 grudnia.

W ogólnych zarysach zaznaczyło się już stanowisko stronnictw i klubów austryackiego parlamentu wobec traktatów handlowych. Mieliśmy nawet już dwie ekspozycye do właściwego dramatu, jednę improwizowaną polityczną, którą zawdzięczamy krewkości parlamentarnej (a raczej nieparlamentarnej) p. Luegera, drugą normalną, fachową, która rozegrała się na pierwszem posiedzeniu komisyi dla traktatów handlowych.

Zaprzeczać wielkiej politycznej doniosłości „jednego z największych dzieł współczesnej dyplomacyi i polityki ekonomicznej,“ jak nazwał p. Biliński kompleks traktatów handlowych, niepodobna chyba. Stwierdziliśmy ją w artykułach poświęconych traktatom, określił ją świetnie p. Biliński w odprawie danej p. Luegerowi, zaznaczył p. Kozłowski w komisyi. I w tym właśnie względzie obie dyskusye, o których mówimy, posiadają znaczenie wielkie, ale wymagają także w jednym punkcie wyjaśnienia i uzupełnienia.

Traktaty handlowe oznaczają niewątpliwie wzmocnienie się węzłów, łączących między sobą mocarstwa trójprzymierza. Otóż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że na samą tę zasadniczą polityczną myśl przewodnią godzi się w Izbie poselskiej austryackiej przeważna bardzo większość. Znaczy to, że każde stronnictwo, które ze względów ekonomicznych nie widzi w traktatach klęski dla Austryi, a tem więcej to, które jak my, widzi w nich korzyści ekonomiczne, głosować będzie za traktatami z tem większą gotowością i radością, że znajduje w nich środek do skutecznego poparcia austryackiej polityki zagranicznej, do wzmocnienia i utrwalenia mocarstwowego stanowiska Austryi w związku z Niemcami i królestwem włoskiem.

W konsekwencyi tego objawu stwierdzić możemy wniosek dalszy, a mianowicie, że nie znajdzie się w Izbie z pewnością żadne poważne stronnictwo, któreby, uznając korzyści ekonomiczne traktatów, odmówiło im swego poparcia dlatego właśnie, że traktaty te takie, a nie inne posiadają znaczenie polityczne.

Nie mówimy tu o Młodoczechach — nie zaznaczyli oni jeszcze swego stanowiska — boci, wedle wczorajszego zapewnienia p. Gregra, prowadzą obecnie politykę „oburzenia“, a konkluzye praktyczne z tak mętnego określenia są nieobliczalne. Nie mówimy też o p. Luegerze i jego drużynie, bo, pomimo zapewnień przywódcy, nie możemy jej uważać za stronnictwo polityczne. Antysemicka partya w parlamencie — nie trzeba o tem zapominać — nie jest stronnictwem państwowem, ale miejskiem: jestto produkt specyalnie wiedeński, jestto parlamentarna ekspozytura lewicy rady gminnej miasta Wiednia. Ztąd pochodzą i tem się tłumaczą różne specyalności p. Luegera i towarzyszy, których nie-Wiedeńczykowi trudno nieraz pojąć. Jeden z najwybitniejszych przywódców niemieckiego centrum w Berlinie powiedział raz: „Kwestya żydowska istnieje niewątpliwie, jedna, wielka i trudna do rozwiązania — antysemityzmów jest mnóstwo, każde miasteczko ma swój odrębny; zależy od tego, jakich posiada żydów.“ Otóż żydzi wiedeńscy mogą zapewne być powodem antysemityzmu wiedeńskiego: kryteryum stronnictwa politycznego być nie mogą.

Więc śmiało możemy powtórzyć zdanie, że żadne poważne stronnictwo, uznając korzyści e k o n o m i c z n e traktatów, nie będzie głosowało przeciwko nim dla ich p o l i t y c z n e g o znaczenia.

Ale nie należy z pogwałceniem wszelkiej logiki odwracać tego rozumowania i żądać, aby ktoś, wierząc szczerze i silnie w ekonomiczną szkodliwość traktatów dla Austryi, głosować miał za niemi wyłącznie dla celów politycznych, które traktaty poprzeć mogą. Być przeciwnym traktatom „jestto — mówił p. Biliński — stanowisko, które, jak każde inne, należy uznać.“ Mamy najgłębsze przekonanie, że traktaty są dla Austryi bardzo korzystne. Wiemy więc z góry, że Polacy będą za niemi głosować. Wiemy też, że polityczna treść traktatów stanowi dla nich jeden z powodów więcej do takiego przychylnego stanowiska. Ale mamy równie głębokie przekonanie, że, gdyby Polacy w sumieniu swem uważali traktaty za ekonomiczną klęskę dla Austryi, wówczas nie zawahaliby się odrzucić ich mimo ich politycznego kierunku.

Rozumowanie to przecie bardzo proste i jasne. Odwrócenie go, o którem wspominamy, jest chyba równie przejrzystym sofizmatem. A jednak z tym sofizmatem spotykamy się w prasie wiedeńskiej jako z bronią zwróconą przeciw klubowi Hohenwarta.

Baron Di Pauli powiedział w toku dyskusyi nad zajściem wywołanem przez p. Luegera, że „może z różnych powodów nie będzie mógł z czystem sumieniem głosować za traktatami handlowemi.“ Z głosu pana Di Pauli zrobić program klubu Hohenwarta, a z hypotetycznie wyrażonego głosowania przeciw traktatom wysnuć wniosek, że ten klub potępia polityczną myśl traktatów — to operacya logiczna, więcej śmiała niż prawdziwa.

Przedewszystkiem klub Hohenwarta jest stronnictwem ściśle politycznem, w którem znajdują reprezentantów swych najróżnorodniejsze interesa ekonomiczne. A że traktaty handlowe są ostatecznie kwestyą niezaprzeczenie w pierwszej linii ekonomiczną, więc solidarność klubowa u stronnictwa, jak mówimy ściśle politycznego, nie jest bynajmniej koniecznością. Tak więc upada pierwszy wniosek, wedle którego głos pana Di Pauli jest programem klubu jako takiego.

Jeśli jednak ekonomicznie schodzą się w klubie tym prądy najróżnorodniejsze, to politycznie za to jest klub Hohenwarta ciałem jednolitem i na zewnątrz solidarnem. Autonomia i równouprawnienie narodów — treść życia politycznego Austryi — oto potężny węzeł łączący przeróżne czynniki klubu w silną całość. Więc to, co p. Di Pauli powiedział o zapatrywaniach swych na polityczne znaczenie traktatów jest niewątpliwie wiernem odbiciem przekonań całego stronnictwa. Posłuchajmy więc. „Uznajemy my — mówił on — polityczną doniosłość traktatów, i każdy z nas, gdyby musiał zająć stanowisko przeciwne traktatom, uczyniłby to z boleścią w sercu!“ Słowa to lojalne i szczere, i doprawdy nie zasługiwały na to, aby z nich wysnuwano sofizmata, które powyżej streściliśmy. „Potępiania“ politycznej myśli traktatów niema tu chyba ani śladu.

Nie jest dobrze, jeśli się insynuacyami przeciw innemu stronnictwu chce dla swego uzyskać poświadczenie „wyższej lojalności.“ Udowadnia się przez to tylko, że się takiego poświadczenia jeszcze potrzebuje. Klub Hohenwarta posiada je i to z dość dawną datą.

Uwagi te uważaliśmy za potrzebne, aby w należytem świetle postawić wewnętrzno-polityczne znaczenie głosowania w sprawie traktatowej. Możemy je wypowiedzieć tem śmielej, że dodatnie stanowisko Polaków wobec traktatów jest już z góry zakreślone, więc w tej sprawie nie potrzebujemy przemawiać *pro domo nostra!*

## Przegląd polityczny.

Książę Bismarck nareszcie odezwał się ze zdaniem swojem o traktatach handlowych, na szczęście poza salą obrad parlamentu. Ubiegłej soboty przybyła do Friedrichsruh deputacya miasta Siegen, ażeby wręczyć księciu dyplom na obywatela honorowego; wobec niej wypowiedział książę długą mowę, którą podają teraz w całej rozciągłości *Hamburger Nachrichten.* Ks. Bismarck oświadczył, że gdyby był wziął udział w dyskusyi parlamentarnej o traktatach, musiałby przeciwko panującemu systemowi polityki ostrzej wystąpić, niżby to odpowiadało jego stanowisku i jego przeszłości. „Musiałbym albo milczeć, albo mówić tak, jak myślę. Gdybym się na to drugie zdecydował, miałoby to doniosłość ku górze i ku dołowi, na zewnątrz i na wewnątrz, doniosłość, z którą dziś jeszcze się oswoić nie mogę. Być może, że konieczność mnie zmusi do pokonania tego subjektywnego uczucia. Dziś powtarzam sobie ciągle: *nondum meridies.* Gdybym teraz do Berlina pojechał i przemawiał za ochroną rolnictwa, powiedzianoby tylko: *vous êtes orfèvre monsieur* i sądzonoby, że jestem sam zainteresowany; na tem uważanoby sprawę za załatwioną. Gdybym więc zabrał głos w parlamencie, musiałbym więcej mówić o polityce i o interesie przemysłu. Rolnictwo jest już bez tego macoszem dzieckiem biurokracyi. Nowe projekty wychodzą jednak na szkodę bardzo wielu gałęziom przemysłu.“ „Najbardziej niepokojącą rzeczą w całej sprawie traktatów jest abdykacya parlamentu, który w kilku dniach chce ocenić i wprowadzić w życie to, co panowie przy zielonym stoliku przez cały rok w tajemnicy wypracowywali. Projekty pochodzą od tajnych radców, którzy są wyłącznie konsumentami i do których stosują się słowa biblii, że nie sieją, nie orzą i w spichrze nie zbierają. Ich nie będą uciskały owe buty, jakie uszyli przemysłowi. Biurokracya jest naszą powszechną chorobą. Złe skutki nowych traktatów pokażą się zaraz po ich zastosowaniu; obecnie sam przemysł nie zdaje sobie z nich sprawy, wszystko bowiem aż do ostatniej chwili trzymane było w tajemnicy. Fikcyą jest, jeżeli utrzymują, że pod poprzednim rządem zachowywano taką samą taktykę przemilczenia. W r. 1878 zaczęliśmy tem, żeśmy kwestyę taryfową oddali pod dyskusyę publiczną; uczyniliśmy to, co Anglicy nazywają *fair play*, a Francuzi *cartes sur table.*“

„Jeżeli parlament — mówił dalej ks. Bismarck — podejmie się tego, czego domaga się od niego rząd, powaga jego u ludu będzie znacznie obniżona; jeżeli chce ją utrzymać, musi zastrzedz sobie przynajmniej w decydujących sprawach pewien termin do rozmysłu i przedmiotowego zbadania rzeczy. Ból się zaraz pokaże, kiedy nowe buty będą włożone. Wtedy będą się pytać powszechnie: a cóż robili nasi deputowani? Odpowiedź będzie brzmiała: uchwalali, bo rząd sobie tego życzył. Dalszą fikcyą jest to, że parlament nie może nic zmienić w traktatach. Ma prawo przy każdym poszczególnym paragrafie powiedzieć: nie chcemy go i odrzucimy, jeżeli nie zostanie zmieniony. Parlament w prawodawstwie całowem jest zupełnie równouprawniony z radą związkową. Jest on nieodzownym węzłem naszej narodowej jedności; jeżeli straci na powadze, osłabiona będzia spójnia łącząca Niemcy. Spójnia ta opiera się na traktatach, jakie rządy niemieckie wzajemnie ze sobą zawarły, ale także i na wspólnej reprezentacyi w parlamencie; naszem narodowem zadaniem jest w całej pełni jego znaczenie utrzymać. Chętnie współdziałałbym w tem dziele przy obecnych rozprawach. Ponieważ jednak wszystkie frakcye zobowiązały się już poprzednio ze względu na swoje interesy, moje wystąpienie muszę uważać za bezpożyteczne. Wiem, że co podobne postanowienie frakcyi orzeka, tego zachwiać nie można, jakkolwiek-by się nawet potem zmieniło stanowisko.“

„Tak czy tak, kończył książę swoje przemówienie, całość zostanie uchwalona; mój przyjazd i moje przemówienie ograniczyćby się musiały do krytyki bezpożytecznej i nieuwieńczonego powodzeniem ataku na inicyatorów projektu i na tych, którzy go uchwalają. Takie zadanie sprzeciwia się mojej naturze. Mam nadzieję, że parlament w uznaniu swojej pozycyi w kraju ustrzeże się przynajmniej przed uległym pośpiechem. Jestem mniej powołany niż kto inny do tak daleko sięgającej krytyki, jakąbym uczynić musiał, gdybym chciał dzisiaj przemawiać w parlamencie. Pięćdziesiąt lat byłem w służbie państwa, a przez kilka dziesiątków na samem jego czele. Nie zgadza się z mojemi uczuciami, tak występować teraz publicznie przeciwko jego kierownikom; musiałyby istnieć jeszcze silniejsze niż dzisiaj powody, żebym mój wstręt pokonał; ta konieczność może mnie spotkać, ale chcę jeszcze odczekać. Mówię to wszystko, żeby się wytłumaczyć, iż nie pełnię obowiązków mojego mandatu. Mój lekarz trzyma mnie za płaszcz. Dowiedział się od żony, że się wybieram do Berlina i nie chce mnie puścić. Odraczam jeszcze mój udział w dyskusyi, jakkolwiek ciężko przygniata mnie troska, że przez dwanaście lat związani będziemy stosunkami, których skutków dzisiaj nie przewiduje nikt, nawet sami inicyatorowie.“

Dzienniki francuskie żywo omawiają sprawę zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Francyą a Bułgaryą. Według *Temps*, fakt ten jest dla Francyi bardzo mało znaczący; rząd bułgarski jednak uczyniłby dobrze, gdyby go uważał za przestrogę i zmienił tryb dotychczasowego postępowania. Wybijanie pieniędzy z portretem księcia Ferdynanda jest uzurpacyą, którą ścierpieć trudno, zwłaszcza wobec komentarza ze strony Stambułowa, że ma to być nowy krok na drodze ku niezawisłości. *Temps* zapytuje, czy Turcya i Europa zniosą spokojnie to śmieszne i skandaliczne widowisko, że maleńkie państwo zrywa międzynarodowe traktaty i bezprzestannie zakłóca pokój Europy. Francya działała w interesie ogólnym, nakazując p. Lanel wyjazd z Zofii; wydarzenie o tyle zresztą jest jeszcze pomyślne, że stanowi nowy objaw francusko-rosyjskiego porozumienia. *Soleil* pochwalając w zasadzie postąpienie Ribota, konstatuje z ironią, że minister inaczejby się zachował, gdyby chodziło o wydalenie francuskiego dziennikarza z Rzymu albo z Berlina; oburzenie przeciwko Bułgaryi wzbudzane jest za pomocą środków sztucznych i pod obcym wpływem. Jak donosi *Siècle*, w Izbie deputowanych wniesiona ma być do ministra Ribota interpelacya w sprawie wyjaśnienia całego zajścia.

## Korespondencya „Czasu“.

**Petersburg** 9 grudnia.

(+) Coraz smutniejsze wieści nadchodzą z gubernii głodem dotkniętych. Nieporadność komitetów lokalnych z jednej, a spekulacye z drugiej strony składają się na to, że pomimo znacznych ofiar ze strony rządu, instytucyj ziemskich, towarzystw dobroczynnych i osób prywatnych, nie zdołano dotąd kwestyi wyżywienia ludności wprowadzić na tory prawidłowe. Ze strony urzędowej powtarza się nieustannie, że wyżywienie ludności zabezpieczone już do nowych zbiorów, a tymczasem, w rażącej z temi zapewnieniami sprzeczności, mamy do czynienia z ofiarami śmiertelności z powodu głodu lub tyfusu głodowego. Fakta te dały asumpt rządowi do skoncentrowania całej akcyi antigłodowej w rękach osobnej komisyi, funkcyonującej w Petersburgu, pod okiem władz centralnych.

Zanim przekonamy się o skutkach jej działalności, rozpatrzmy się nieco w wiadomościach nadchodzących z gubernij, dotkniętych klęską głodową, a pochodzących ze źródeł najautentyczniejszych. Wobec rozstrzelenia akcyi antigłodowej, nie podobna wytworzyć sobie dokładnego obrazu nędzy, jaka panować może w obwodzie głodującym, ale i z tych luźnych wiadomości, jakie ciągle stamtąd nadchodzą, powziąć można niejakie wyobrażenie o rozpaczliwem położeniu tamecznej ludności w niektórych miejscowościach. Tak np. jeden z korespondentów *Moskow. Wiedomosti* pisze, że kupcy zbożowi w Kozłowie (gub. tambowskiej), zakupili wszystko zboże, jakie tylko dało się odszukać w okolicy, a nawet sprowadzali je z Kaukazu, lecz nie po to bynajmniej, aby je sprzedawać, lecz aby doczekać się możliwie najwyższych cen na przednowku. Słychać, że rząd nakaże inspektorom podatkowym przeprowadzanie rewizyj u handlarzy. Inny korespondent tegoż dziennika opisuje w słowach następnych stan rzeczy w gubernii samarskiej: „Mieszkałem w mym majątku, w gubernii samarskiej, gdzie mam młyny; codziennie pojawiało się 10 do 15 ludzi głodnych, którzy skarżyli się, że nie mają ani kawałka chleba, że nic w ustach nie mieli w ciągu doby, a niekiedy i dwóch dni. Żaden z nich nie prosił o pieniądze, lecz ze łzami w oczach błagali o sprzedanie choć odrobiny mąki żytniej. Na targach, po miastach powiatowych, pojawiają się zwykle dwa lub trzy wozy z mąką żytnią, na które rzuca się tłum natychmiast, nie pyta wcale o cenę, lecz tylko ze wszech stron dają się słyszeć wołania: „ważyć! ważyć!“ Pieniędzy również ma ludność niewiele. Owca sprzedaje się po 80 kop., koń po 3 ruble, a krowy po 5 rubli, a nawet i taniej, lecz pomimo to jest bardzo wielu takich, którzy nie mają czem wyżywić ani siebie, ani swych rodzin. Do mnie przychodzili włościanie i opowiadali, że od kilku dni chodzą po wszystkich młynach i nigdzie dostać nie mogą ani puda mąki.“ Tyle o gubernii samarskiej.

Teraz posłuchajmy, co piszą do *Wołżskiego Wiestnika* z powiatu riażskiego, z gubernii riazańskiej, stosunkowo mniej dotkniętej klęską głodową. Już oddawna tameczni włościanie, dla uni-

---

# NAJMŁODSI.

(3) POWIEŚĆ

przez ***Adama Krechowieckiego.***

**Część pierwsza.**

*(Ciąg dalszy).*

Zresztą życie w Oksaninie płynęło równo, cicho, spokojnie. Można tu było zapomnieć o świecie i dać o sobie zapomnieć.

Żyło się z dnia na dzień, bez wzruszeń i wrażeń, to też każdy większej wagi wypadek wrażał się na zawsze w pamięci mieszkańców i opowiadany był przez długie lata.

Około roku 1860 zaszedł właśnie taki wypadek, o którym dziś jeszcze obiegają w Oksaninie rozmaite legendy.

Był to dzień letni, pogodny. Słońce zniżało się już ku zachodowi. Od strony Humania szła zwolna gromadka, złożona z mężczyzny, kobiety i małej dziewczynki.

Mężczyzna był rosły, barczysty, odziany w kaftan długi, różniący się nieco krojem od zwykłych, w tej okolicy używanych siermięg; był dłuższy, wcięty w pasie, z szerokiemi, nieco fałdowanemi połami. Z pod wysokiej czapki wyglądała twarz o wybitnych rysach. Długa czarna broda, rozdzielona po środku, oczy żywe, bystre, przenikliwe, policzki mocno wystające, nadawały tej twarzy cechę charakterystyczną. Prawą ręką prowadził przytwierdzonego za nozdrza do łańcucha niedźwiedzia, a w lewej niósł wysoki kij żelazny, na którym się wspierał.

Zwierzę szło zwolna, ociężale, z głową w dół spuszczoną, widocznie znużone, senne. Dopiero, kiedy do wsi się zbliżono, niedźwiedź podniósł nieco łeb do góry, chrapy, przez które żelazne ogniwo łańcucha było przeciągnięte, rozdymał i ślepe oczy o zakrwawionych białkach otwierał szeroko, jakby niemi dopatrzyć chciał to, co instynktem i węchem przeczuwał — bliskość sadyb ludzkich.

I naraz roztworzył paszczę i ryknął z pełnej piersi.

Chłop szarpnął silnie łańcuchem. Ryk niedźwiedzia przeszedł w jęk bólu, a zakończył się coraz cichszem, głębszem mruczeniem, niby skargą. Biedny ślepiec spuścił znowu łeb do ziemi i szedł zwolna z rezygnacyą niemą za przewodnikiem swoim, potykając się co krok na nierównej ścieżce, której garbów widzieć nie mógł. Chwilami, jakby z niecierpliwością, wstrząsnął wypłowiałemi rudemi kudłami, które bujne na grzbiecie, aż do skóry wydarte były na bokach, snać od częstych uderzeń żelaznego kija.

— Myś głodny — przemówiła ze współczuciem kobieta, idąca obok.

Była odziana jak zwykłe wiejskie kobiety, ale połatana jej świta i chustka stara, spłowiała, związana na głowie, zdradzały ubóstwo. Pomimo ciepła, drżała. Od czasu do czasu dreszcz ją chwytał gwałtowny, a twarz zsiniała świadczyła, że krew w niej krzepła. Twarz ta była wychudzona, mizerna, a nosiła ślady ciężkiego cierpienia, zwłaszcza w oczach, które, mgłą zasnute, podsiniałe, w głąb zapadłe, gasnąć się zdawały. Bezsilna, chwiejąc się na nogach, wytężając sił ostatek, wlokła się raczej niż szła i opierała się zlekka na grzbiecie niedźwiedzia, którego kudły gładziła od czasu do czasu kościstą ręką.

— Psiawiara! — przerwał kacap. Nie głodny, ino mu się iść nie chce. Nie głodna bestya! wy chyba Maryno, coście od dwóch dni nic w ustach nie mieli.

— Nie mogę jeść — Mykoło — nie mogę! — odrzekła kobieta. Łamie mnie w rękach, w nogach i po całem ciele. Śmierć mnie już bierze.

— Matusiu! zawołało w tej chwili, z błagalną prośbą w głosie, idące obok dziewczę. Miało najwyżej lat dziesięć. Mizerne takie było i wychudłe, ale młodość walczyła zwycięzko z głodem i nędzą. W koszulinie tylko i chustce starej, na krzyż na piersiach związanej, szła raźno, dużemi, czarnemi, a bystremi oczyma patrząc przed siebie. Teraz te oczy, zwrócone ku matce, miały wyraz przejmującego lęku i rzewności.

— Ot nie gadalibyście głupstw, Maryno — wtrącił kacap po chwili. Wioska niedaleko, napijecie się kieliszek wódki, to i skrzepła krew się obudzi.

— Zarobek lichy — dodał po chwili — czort nas zapędził w te strony. W Humaniu do miasta nas nie puszczono, a na przedmieściu nie zarobisz nic, ino się wszystkim opłacać trzeba.

Splunął ze złości.

Szli dalej w milczeniu. Dziewczyna przysunęła się do matki, która objęła ją czule ramieniem i tuląc ku sobie, spoglądała na nią przygasłemi oczyma.

— Ola ty moja — Ola! szeptała zcicha, wzdychając.

— Ej, Maryno — ozwał się znowu Mykoła — żebyście ino na prawdę tu nie zachorzeli, bo do Żytomierza dybać jeszcze daleko, a wam, jak mówicie, tam koniecznie potrzeba.

Kobieta nie odpowiedziała nic, a Mykoła spozierał na nią siwem okiem z podełba.

— Trzeba nam to było z chersońskiej gubernii aż tu się zawłóczyć — ozwał się znowu po przerwie, z widocznem niezadowoleniem. Tam człowiek był przynajmniej między swoimi, a tu ani zarobku, ani poratowania. Skaranie Boskie!

Splunął z gniewu.

— Zawróciliście mi głowę swojem gadaniem, a ja głupi uwierzył. Włóczymy się, jak burłaki, a z waszych obietnic czartu pociecha.

— Czekajcie Mykoła, czekajcie! — szepnęła kobieta, — niedługo się przekonacie, żem nie kłamała.

— Kiedy z was już grzeszna dusza wyłazi — przerwał Mykoła — a tych waszych bogactw, ani ojca, ani męża nie widać.

— Cicho! — zawołała żywo kobieta, zbliżając się do Mykoły i błagalnym wzrokiem wskazując na idącą obok dziewczynkę — niech mała nie słyszy!...

— Dlaczego? — odburknął chłop, — albo to ona nie zna, że nie mużyckie, ino pańskie jest dziecko. Niech zna! a gdybyście zmarli, to niech ojca szuka, ino ślad wskażcie, bo z tego waszego gadania trudno dojść prawdy.

Mówiąc to Mykoła ciągle z podełba patrzył na Marynę, jakby z jej twarzy wyczytać chciał, czy w tem mizernem ciele długo jeszcze dusza się utrzyma. Badanie to snać nie było pomyślne, bo głową kiwał ciągle i spluwał od czasu do czasu.

Myśli jego pobiegły mimowoli w niezbyt daleką przeszłość. Przed laty siedmiu, czy ośmiu, poznał Marynę. Była to wówczas młoda i niezwykle urodziwa kobieta. Zkąd przybyła do małej wioski niedaleko Chersonu, Warwarówką zwanej, nie wiedział nikt. Jeden tylko stary Semen, u którego Maryna wraz z małem swem dzieckiem znalazła przytułek, wiedział zapewne, ale mówić nie chciał i ciekawe pytania opryskliwie zbywał.

— Czort wie zkąd... — mruczał. — Przyszła z małem dzieckiem na ręku i wprosiła się na służbę. A niech tam siedzi. Sam jestem, to mi czasem pomoże.

Ażeby to Semen czynił z dobrego serca, w to nikt wierzyć nie chciał. Znano go w całej okolicy jako niebezpiecznego człowieka, który sumienie miał twarde, jak kamień. Przed laty przybył on do Warwarówki, także nie wiadomo zkąd i nieznany nikomu. Miał on tu wprawdzie jednego krewniaka, który za młodu czumakował, a potem w Warwarówce ożenił się i osiadł, ale ten krewniak z Semenem żadnych stosunków mieć nie chciał i innych przed nim przestrzegał.

— Zbójnik jest — mawiał — podpalacz! strzeżcie się go.

Mykoła był synem owego Semenowego krewniaka. Nicpoń to był wielki, niespokojna dusza w nim się tłukła, pracować mu się nie chciało i żywot wiódł burłacki. To z czumakami w świat daleki chodził, to Bóg wie gdzie się wałęsał, a nieraz zbiedzony i wygłodzony do domu wracał.

Raz przyszedłszy z takiej wędrówki, ujrzał Marynę i odrazu zachwycił się jej urodą. Odtąd wyrzekł się burłackiego życia, chciał osiąść w Warwarówce i do pracy się wziąć, byle poślubić Marynę. Ojcu swemu powiedzieć o tem nie śmiał, bo znał jego nienawiść do Semena i wszystkiego, co z nim jakikolwiek miało związek. Maryna onieśmielała go także, bo milcząca zawsze była, nieprzystępna, a tak smutna, jakby się w niewoli czuła. Tedy raz, w tajemnicy przed ojcem, poszedł do chaty Semena i przed nim się zwierzył.

— Zawadza wam może ta kobieta i jej dziecko — rzekł — to mi ją dajcie, ja ją za żonę wezmę.

Semen wielkie oczy wytrzeszczył, zęby w śmiechu szyderczym pokazał i rzucił się gniewnie.

— A ty psi synu! — krzyknął — ty, burłako jakiś. Ot! czego mu się zachciewa!.. Maryna nie dla ciebie, bo ona już wzięta.

— Jakto? — zawołał Mykoła — zamężna?

Semen białkami łypnął, zaśmiał się raz jeszcze przez zęby i nie rzekł więcej nic. A tak się od tej pory zawziął na Mykołę, że mu już swego obejścia przestąpić nie dawał.

— Pilnuj ty tam chaty swego ojca — wołał — bym jej kiedy nie podpalił za to, że mnie podpalaczem zwie!

Zrozpaczony Mykoła zaczął pić, a wreszcie zniknął ze wsi. Rzadko kiedy odtąd powracał i to na krótko, aby się tylko na Marynę zdaleka popatrzeć. A serce mu się krajało z bólu, ile razy po dłuższej niebytności na nią spojrzał. Kobieta nikła w oczach, chudła, mizerniała, tylko oczy, w dół wpadłe, lśniły się jeszcze ogniem, który duszę Mykoły przepalał.

I znowu z rozpaczy zaczynał pić, a potem uciekał. Ludzie zaś ze wsi różne opowiadali rzeczy.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

knięcia śmierci głodowej, zaczęli wyprzedawać inwentarz z niezwykłym pośpiechem, wskutek czego ceny spadły nadzwyczajnie. Konia można było kupić za 70 kopiejek do 2 rubli za sztukę; roczne cielę za 20—50 kopiejek, krowę za rubla itd. Po tych cenach sprzedawano inwentarz jeszcze w sierpniu, kiedy potrzebowano go do obrobienia pola i zasiewów. Dziś spadły one jeszcze bardziej. W tymże powiecie, niedaleko stacyi kolejowej Kędzino, jest miasteczko Uchołowo, przedtem mające ważne znaczenie w handlu zbożowym. Obecnie los mieszkańców tej osady handlowej i wsi okolicznych jest, zaprawdę, godnym litości. Ludność niema ani chleba, ani ubrania ciepłego, ani opału, ani wreszcie żadnych zarobków znaleść nie może. Zarząd ziemski, naczelnicy ziemscy, administracya włości, wszyscy obywatele wiejscy i lekarze, jednem słowem wszyscy, co coś posiadają, są codziennie oblegani przez masy włościan, żebrzących jałmużny. „Wczoraj i dzisiaj — wołają ci nieszczęśliwi — nie jedliśmy, a jeść chce się strasznie... Dajcie chleba! dajcie go w imię Chrystusa!“ Niedostatek tak jest wielkim, że środkami miejscowemi nie będzie go można opędzić ani w setnej części. Niektórzy włościanie udają się do naczelników ziemskich, prosząc o wsadzenie ich do więzienia lub wysłanie gdzieś szupasem, a żeby mogli uniknąć śmierci głodowej.

Okolicznością wielce niepokojącą jest fakt szerzenia się obszaru głodowego w kierunku odśrodkowym, ku kresom państwa. W Finlandyi dotąd głodu nie obawiano się, chociaż urodzaje tam w roku bieżącym nie były najlepsze. Tymczasem rozchodzi się tutaj wieść — w chwili obecnej już skonstatowana — że północne gubernie Finlandyi będą musiały się odwołać do pomocy rządu krajowego. Jakkolwiek Finlandya należy do krajów ubogich, to jednak ludność tameczna, w odpowiedzi na wezwanie gubernatorów, nie skąpi ofiar na rzecz dotkniętych głodem, bądź w naturze, bądź w pieniądzach. Finlandzkie Towarzystwo czerwonego krzyża wysłało 15 tysięcy rubli wprost na ręce gubernatora samarskiego. Odtąd wszystkie ofiary, w jakiejkolwiek formie je składanoby, mają być odsyłane do Petersburga, a rozporządzać niemi będzie wyżej wspomniana komisya centralna do zaopatrzenia ludności. Głód zaczyna już się objawiać na Białej Rusi, a o pomoc wskutek bezrobocia woła w niebogłosy ludność robotnicza miast portowych: Odessy, Rygi, Libawy, Rostowa na Donie, Nikołajewa itd. Zakaz wywozu zboża za granicę pozbawił ją całkowicie zarobku, co przy wzrastającej drożyznie tem dotkliwiej czuć się daje.

Ofiarność społeczeństwa rosyjskiego, która z początku płynęła, można powiedzieć, strumieniem, zaczyna się już teraz zmniejszać w sposób uderzający. Do kas Towarzystwa czerwonego krzyża wpłynęło dotąd około $\frac{1}{2}$ miliona rubli. Przypuśćmy, że ofiary nadsyłano i do innych instytucyj, chociaż Towarzystwo czerwonego krzyżą cieszy się w tym względzie największem zaufaniem. Sumę ofiar, zebranych przez inne instytucye i stowarzyszenia, obliczają również na drugie $\frac{1}{2}$ miliona rubli. Nawet *Nowoje Wremia* zaznacza, że „ofiarność prywatna wcale nie stanęła na wysokości swego zadania.“ Jeżeli ów milion z ofiar prywatnych dodamy do znacznych sum, ofiarowanych przez cara ze szkatuły prywatnej i przez rząd z kasy państwa, to jest jeszcze niczem wobec rosnącej z dniem każdym potrzeby. Tem się też tłómaczy, że już dzisiaj krąży wiele proklamacyj, piętnujących w słowach dosadnych cały system rządowy, a proponujących zwołanie „soboru ziemskiego,“ jako jedynej drogi wyjścia z obecnego krytycznego położenia. Nawet *Moskow. Wiedomosti* przyznają, że frakcya liberalna i rewolucyjna wskutek głodu podniosły głowy.

---

**Londyn** 11 grudnia.

(***) Wiadomość urzędowa o zaręczynach księcia Alberta Wiktora, najstarszego syna księcia Walii, a zatem domniemanego następcy tronu, z księżniczką Wiktoryą Maryą Teck, zajmuje w wysokim stopniu pewne sfery tutejszego społeczeństwa. Ze względu na interes, jaki się z tem małżeństwem wiąże, nie będzie zapewne od rzeczy pomówić o niem szczegółowo.

Ks. Albert Wiktor, który otrzymał po dojściu do pełnoletniości tytuł księcia Clarence i Avondale, i który jest majorem w 10 tym pułku huzarów, jest przystojnym młodzieńcem, wysokim, wysmukłym, o regularnych rysach twarzy i jedynie zarzucić mu można co do powierzchowności przesadzoną sztywność. Nie odznacza się żadnemi wyjątkowemi zdolnościami, ale od paru lat zaczyna zastępować ojca w rozlicznych ceremoniach publicznych i nie ma wątpienia, że się dobrze ze swych obowiązków wywiązuje. Chociaż ukończył już 27 rok życia, a zatem przebył najburzliwszy peryod młodości, kronika skandaliczna nic jeszcze, albo prawie nic nie miała o nim do powiedzenia. Ponieważ w dodatku nie kosztuje on nic kraju i ojciec nie zażądał dlań od parlamentu żadnego apanażu, ponieważ jest pełnym uprzejmości w swoich towarzyskich stosunkach, a znanem jest wielkie przywiązanie, jakie żywi do swej matki, zatem posiada popularność, a raczej, wyrażając się ściślej, nie wystawił jej dotąd na żaden szwank. Jedyny zarzut, jaki mu czyniono, był, że się nie spieszył z ożenieniem — ale przypominano sobie, że wszyscy jego stryjowie ożenili się około trzydziestki i w dodatku przewidywano, że się będzie musiał ożenić z jaką niemiecką księżniczką — a ponieważ są one z góry nielubiane przez szerokie warstwy narodowe, zatem nie troszczono się o to wielce.

Wiadomość, że się żeni z Angielką, wywołała tedy u publiczności nietylko zadowolenie, ale prawdziwy wybuch entuzyazmu. To też i następca tronu książę Walii, w mowie, którą wypowiedział przedwczoraj na bankiecie Towarzystwa urzędników cywilnych, oświadczył, że ojcowskie serce jego raduje się z powodu tego małżeństwa przedewszystkiem dlatego, że jego przyszła synowa jest urodzona w Anglii, wychowana w Anglii i posiada wszystkie przymioty angielskiej kobiety.

Narzeczona, księżniczka Wiktorya Marya, którą w rodzinnem kółku nazywają spieszczonem imieniem „May,“ liczy 24 lat wieku. Nie jest bynajmniej pięknością, ale ładną, świeżą blondynką, o powabnych rysach, zgrabnej postaci, łagodnem spojrzeniu i bardzo spokojnem zachowaniu się. Zewnętrznie nie jest ona wcale podobną do swej matki, księżniczki Maryi Cambridge, ciotecznej siostry panującej królowej, pełnej życia i ruchliwego temperamentu pomimo wielkiej otyłości. Ale wychowana przez nią, posiada ona prawdopodobnie jej przymioty. Księżna Marya Cambridge, żona księcia Teck, należącego do bocznej linii Wirtemberskiego królewskiego domu, jest nadzwyczaj popularną we wszystkich warstwach angielskiego społeczeństwa. Słynie ona ze swej nadzwyczajnej uprzejmości i niestrudzonej dobroczynności. Nie mogąc z powodu swego ubóstwa sypać pieniądzmi, robi, co może, ażeby prezydując na dobroczynnych zebraniach, do ich świetności się przyczynić. Wspomnieliśmy o ubóstwie księstwa Teck. Było ono takiem, że po dwakroć ich meble i sprzęty sprzedawane były przez wierzycieli z publicznego targu. Księżna nie była oszczędną podobno, a książę Teck był jednym z ubogich niemieckich książątek. Królowa dała im rezydencyę w wiejskim pałacyku White Lodge, położonym nieopodal od Londynu w środku parku Richmond i tam zamieszkują stale od lat kilku. — Wprawdzie po śmierci starej księżny Cambridge, matki ks. Teck, która dopiero przed trzema laty umarła, położenie finansowe rodziny Teck polepszyło się nieco, ale nietylko że dzisiejsza narzeczona nie przyniesie swemu mężowi żadnego wiana, ale jej wyprawa nawet będzie musiała być jej dostarczona przez innych członków rodziny królewskiej. Nieraz już rozchodziły się wieści od sześciu lat, gdy księżniczka May bywa w świecie, o jej zaręczynach, ale ograniczano się do swatania jej z synami arystokratycznych rodzin. Małżeństwo, jakie zawiera, jest pod względem materyalnym i przyszłej pozycyi w całem słowa tego znaczeniu niespodziewanem.

Kopciuszek, poślubiony z miłości przez królewicza i tylko z miłości: oto historya na tronie rzadka, czem się tłumaczy sympatya mas dla młodej pary. Że młoda księżniczka na sympatyę tę zasługuje, nie mamy prawa wątpić. Wszyscy członkowie rodziny królewskiej są do niej szczerze przywiązani. Jest jedynaczką i posiada trzech braci, z których dwóch starszych w armii, młodszy jeszcze w szkołach. Pełno naturalnie o niej szczegółów krąży, ale żaden nie posiada rysów drastycznych. Jest ona rozkochana w swojem domowem zaciszu, w swych kwiatach i ptaszkach; ma umysł poważny, lubi dużo czytać, godzinami siedzi z igiełką w ręku, prowadzi całą rachunkowość domową, korespondencyę swej matki; ma głos piękny i śpiewa dobrze, wykształcona pod kierownictwem p. Tosti. Nie jest ona sportsmenką i nie czuje też zamiłowania do owych gier na świeżem powietrzu, w których młodość obu płci w Anglii tak wielce się lubuje; często za to można ją spotkać w małem poney-chasie, powożącą kucykiem i odwiedzającą biednych, albo stare sługi, zamieszkujące okolice Richmondu. Nie można się dziwić, że tak wychowana i taka skromna księżniczka, której dotychczasowe stanowisko nie wywoływało zazdrości, nie obrażało miłości własnej niczyjej, była popularną. Przepowiadają, że będzie to dobrane i przykładne stadło i ogólne życzenia szczęścia witają zapowiedź małżeństwa.

Królowa, która z tego małżeństwa jest zadowoloną, prawdopodobnie przeznaczy młodej parze rezydencyę w tej części pałacu Saint-James, gdzie tak długo zamieszkiwała stara jej ciotka, księżna Cambridge. Terminu ślubu nie naznaczono jeszcze, ale prawdopodobnie odbędzie się on w d. 10 marca, przed zwykłym wyjazdem królowej na kontynent. Jest to rocznica ślubu księstwa Walii. Samo się przez się rozumie, że lojalizm angielski pochwyci tę sposobność, ażeby obsypać młodą parę darami hojnemi i już się tworzą rozmaite komitety, zbierające składki i subskrypcye. Jest nawet mowa o zakupieniu dla nowożeńców wiejskiej posiadłości w Irlandyi, gdzie podobno książę Clarence ma być mianowany wicekrólem.

Nie możemy lepiej zakończyć tej małżeńskiej kroniki, jak anegdotą, która obiega z dziecinnych lat księcia Clarence. Jako 10cio-letni chłopak, nie mając kieszonkowych pieniędzy, napisał list do królowej, swej babki z prośbą, o drobny zasiłek. Zamiast takowego królowa przysłała mu czterostronny list z morałami o oszczędności. Książę, wiedząc już wtedy, że autografy królowej sprzedają się za dobre ceny, pospieszył spieniężyć swój za 2 funty jednemu ze swych bogatszych kolegów. *Se non e vero e ben trovato!*

---

# Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu rozpoczęła Izba poselska ogólną dyskusyę nad ustawą skarbową na r. 1892.

Pierwszy zabrał głos dep. Gregr, który oświadcza, iż tak on, jak jego przyjaciele polityczni będą głosowali przeciw ustawie skarbowej, gdyż czują nieufność i oburzenie względem obecnego systemu rządowego. Mowca nie twierdzi tego, co w swoim czasie powiedział Plener, iż obecny rząd jest najgorszym w Austryi, gdyż ministerstwa z partyi Plenera były jeszcze gorsze. Obecny prezes ministrów jest wykwintnym dworakiem, który naród czeski kopie lakierowanym trzewikiem, podczas gdy poprzednicy jego deptali drewnianemi butami po narodzie czeskim. (Wesołość).

Mowca omawia finansowe i ekonomiczne stosunki Czech. Kraje korony czeskiej przyczyniają się do ciężarów państwa sumą 185 milionów. Z tego 67 milionów bywają zużytkowane na potrzeby tych krajów, a 118 milionów opłacają Czesi za honor i szczęście należenia do Austryi. Jestto haracz, jaki corocznie Czesi składają państwu. Przez 22 lat robi to sumę o wiele znaczniejszą od tej, jaką wynosiła nałożona w r. 1871 przez Niemcy kontrybucya wojenna Francyi. Suma, jaką Czesi zapłacili w 365 latach, tj. odkąd należą do Austryi, nie da się nawet obliczyć. Czemby mogły być Czechy (dep. Purghardt: Eldorado!), a jak one dziś wyglądają? Mowca żali się na obecne stosunki. Gdyby przodkowie czeskiego narodu mogli byli przypuścić, jakiego losu doznają kiedyś Czechy i że traktowane będą, jak cytryna austryackiego państwa, w takim razie elekcya króla w r. 1526 byłaby inaczej wypadła. (Oklaski z ław młodoczeskich). Względem Czechów stosują system najbezwzględniejszego wyzyskiwania. Węgry dają dowód, jak się może rozwinąć kraj, który się otrzęsie z centalizmu i oprze się na zasadzie swego własnego prawa państwowego. Dlatego też są Czesi stanowczymi federalistami i dlatego są przeciwnikami obecnego rządu, który należy także do rządów centralistycznych.

Państwo austryackie nie stoi także na straży cywilizacyjnych interesów narodu czeskiego, co się okazuje n. p. w tem, iż państwo na Szląsku nie utworzyło ani jednej słowiańskiej szkoły średniej. Rząd opiera się także założeniu drugiego czeskiego uniwersytetu w Bernie. Fundusz na założenie czeskiej Akademii umiejętności musiał być dostarczony przez człowieka prywatnego. Państwo austryackie nie wypełnia swoich obowiązków względem Czech. Wiedeń nie przyniósł Czechom nic dobrego, a i na przyszłość nie przyniesie. Większa część ludności czeskiej czuje się w państwie austryackiem, jakby w niewoli babilońskiej. Każdy naród słowiański w Austryi bywa wysysanym przez centralizm, jak przez pijawkę.

Gdy Najj. Pan zwiedzał wystawę w Pradze, przyjęto go tam z zapałem, gdyż lojalność, wierność i przywiązanie czeskiego narodu do dynastyi wzniesione są ponad wszelką wątpliwość. Naród rozróżnia jednak między dynastyą a państwem, między królem a rządem, a radość w Czechach odnosiła się do króla Czech, ale nie do systemu rządowego. Mowca uskarża się na upośledzenie języka czeskiego. Sądy i wojsko są największymi germanizatorami. Powołują się zawsze na ideę państwową, ale ta idea za każdego rządu od 200 lat jest inną; dziś idea państwowa skierowaną jest ku temu, aby Słowian uciskać. W germanizacyi i madziaryzacyi idzie hr. Taaffe i rząd węgierski ręka w rękę. Z nienawiści dla narodowości słowiańskich zawiera Austrya najnienaturalniejsze sojusze z dziedzicznym wrogiem państwa, gorączkowo chwyta się państwa niemieckiego i stawia nawet na kartę swą własną egzystencyę. To wszystko dzieje się z nienawiści dla Słowian i z germańskiego fanatyzmu, który już nawet zatruł najwyższe sfery tego państwa.

Jest to czczym frazesem, jeśli się mówi o interesie jedności, mocarstwowem stanowisku państwa i t. d., aby nie dopuścić czeskiego języka służbowego. Z początku nie mogłem sobie wytłómaczyć, jak kawaler czeski, członek czeskiego narodu, mógł wydać znane rozporządzenie z d. 3 lutego 1890 r., które naruszyło zasadę równouprawnienia. Gdy jednak minister sprawiedliwości hr. Schönborn przedstawił się tu jako Niemiec, wówczas stało się dla mnie jasnem całe jego postępowanie; hr. Schönborn należy po prostu do naszych narodowych przeciwników i działa tak, jak wrogowie naszego narodu. Poseł Vaszaty miał słuszność, twierdząc, iż minister sprawiedliwości za tak jaskrawe naruszenie prawa w każdem innem państwie prawnem musiałby być postawiony w stan oskarżenia. Ale Austrya nie jest państwem prawnem; względem narodu słowiańskiego jest Austrya państwem, posługującem się siłą i gwałtem, a akty gwałtu pokrywane bywają frazesami o interesie państwa, o jedności państwa. Jakżeż może rząd żądać od nas ufności i poparcia? Byłoby oznaką najniższego serwilizmu, gdybybyśmy całowali rękę, która nas bije.

Mowca przechodzi następnie do czeskiego prawa państwowego. Tego prawa trzyma się cały naród czeski wiernie i niewzruszenie. Opiera się ono na zasadniczej ugodzie, jaką królestwo czeskie, jako wolne, elekcyjne królestwo zawarło z dynastyą, a ta ugoda jest jedynym obowiązującym tytułem prawnym, mocą którego dynastya weszła w posiadanie czeskiego tronu królewskiego. To stanowisko przyjął także Najj. Pan i podziela je druga połowa państwa, która ma tę samą teoryę prawną, gdyż całe prawnopaństwowe stanowisko Węgier opiera się na tem samem prawno-państwowem zapatrywaniu. Właśnie ta partya, która temu pojęciu prawnemu zaprzecza, na zasadzie tego pojęcia uznała dualizm. Deak oficyalnie oświadczył, iż czeskie prawo państwowe jest takiesamo, jak węgierskie. Postulatem sprawiedliwości jest, aby na zasadzie równego prawa państwowego także Czechy uzyskały samodzielność. Uznanie dualizmu nie nastąpiło z miłości do Węgier, ale z przekonania słabości wobec Węgrów. Gdy naród czeski wzrośnie tak w siły, iż rząd austryacki będzie się go obawiał, natenczas otrzyma także swą niezależność. Będzie to szczęściem nietylko dla Czech, ale dla austryackiej monarchii i dla dynastyi, gdyż potęga i blask czeskiej korony królewskiej podniesie także potęgę i blask austryackiej korony cesarskiej. Zapatrywanie to podzielał także prezes ministrów w mowie tronowej w r. 1879. Lecz ustęp ten przyjęty był wówczas do mowy tronowej, aby Czechom zbudować most do Rady państwa, aby ich przywiązać do rydwanu rządowego. Gdy jednak czescy posłowie przebyli 12letnią dressurę i stali się tak łagodnymi, iż poważnego oporu z ich strony się nie spodziewano, wówczas prezes ministrów zrzucił maskę i 17 grudnia 1887 r. złożył znane oświadczenie, iż nie przeprowadzi czeskiego prawa państwowego i cesarzowi nie doradzi, aby się koronował królem czeskim.

Dep. Plener żądał wprawdzie od rządu stanowczego oświadczenia co do jego stanowiska wobec czeskiego prawa państwowego. Ale rząd niema prawa składać takie oświadczenie. Królestwo czeskie zawarło ugodę prawno-państwową nie z rządem, lecz z dynastyą habsburską. Nikt niema prawa wtrącać się między naród a króla. Takiego natręta odrzuciłby naród czeski, choćby tym natrętem była Rada państwa. Takie oświadczenie może złożyć tylko Korona. Ona też je złożyła, a p. Plener nie będzie żądał, aby odwołała dziś to, co wczoraj powiedziała. Korona jest świadomą, iż przez to zerwałaby jedyny węzeł, jaki istnieje między nią a Czechami i że w jego miejsce nastałby stosunek taki, jaki zachodzi między zdobywcą a ujarzmionymi. Nie chodzi też wcale o uznanie prawa państwowego, ale o jego przeprowadzenie. Osiągnięcie tego celu, czyli przywrócenie państwa św. Wacława, uważają za fantazyę i utopię. Przeciw utopii nie walczy się i nie znajduje ona uznania w cesarskich reskryptach. Sądzą, iż naród czeski znuży się; jest to złudzenie. Nowa generacya wzrosła w poczuciu swego prawa. Cóż uczyni rząd przeciw narodowi czeskiemu? Czy wytoczy przeciw niemu swoje działa? Tego się nie obawiamy. My mamy inną broń, która już obaliła silniejsze systemy rządowe, aniżeli obecny; tą bronią jest nasza kartka głosowania. Najsilniejsza broń, także karabiny Mannlichera, pozostaną bez skutku, jeżeli je dzierżyć będą ręce, nieprzejęte prawdziwym zapałem. (Poruszenie w Izbie). Zamiast zadowolić naród czeski, wzbudza się w nim coraz większą nienawiść, powiadam raz jeszcze nienawiść do państwa.

Przewodniczący Chlumecky: Mowca mówił o nienawiści przeciw państwu. Za to wyrażenie, jak niemniej z powodu oświadczenia jego co do elekcyi króla z r. 1526, z całym naciskiem i surowością przywołuję mowcę do porządku.

Dep. Gregr (mówi dalej): Chociaż dziś jest się głuchym na głos czeskiego narodu, to jednak nadejdzie czas obrachunku. Pokój łatwo znaleść, gdyż jest nim prawo i sprawiedliwość. (Huczne oklaski z ław młodoczeskich).

Dep. Lienbacher oświadcza, iż, jako Austryak i Niemiec, musi wystąpić przeciw poprzedniemu mowcy. W roku 1526 nie można było uczynić lepszego wyboru. My mieszkańcy innych prowincyj bierzemy zawsze żywy udział w losach Czech, a zarzuty, dziś podniesione, są najzupełniej nieuzasadnione. Gregr mówił, iż Czechy płacą 118 milionów kontrybucyi wojennej. To nie jest kontrybucya, to kwota, złożona dla ochrony pokoju. Jak można dziś mówić o germanizacyi, kiedy statystyka wykazuje olbrzymi wzrost żywiołu czeskiego. Zarówno w przeszłości, jak i w teraźniejszości, były w Austryi znane moralne żywioły prawa i sprawiedliwości, a także i w Radzie państwa odgrywały wielką rolę. Mowca wyraża dalej zadowolenie, iż budżet został załatwiony przed Nowym rokiem, wskazuje jednak na to, iż dyskusya trwała półtrzecia miesiąca i że usunięto wiele ważnych spraw, a 17 budżetów krajowych nie można było załatwić. Mowca omawia następnie reformę podatków i żąda podatku giełdowego i podatku od kuponów, coby przyniosło 5 milionów, a wskutek tego mogłyby być obniżone inne podatki. Oświadcza dalej, iż będzie głosował za traktatami handlowemi i potępia protekcyjną gospodarkę w służbie administracyjnej.

Dep. Ferjancicz omawia polityczne stosunki w Krainie i żąda większego uwzględnienia słoweńskich urzędników, a dep. Rolsberg omawia rolnicze stosunki Szląska.

Dep. Gregorec wywodzi, iż obecny podwójny centralizm, jaki istnieje w Austro Węgrzech, utrzymać się nie da. Opór wyjdzie ze strony Słowian, którzy nie zniosą ucisku i wyzyskiwania, lecz żądają zupełnego równouprawnienia. Hr. Taaffe chce obecny stan utrzymać. Okazuje to duch administracyi, skład ciała urzędniczego, a nawet skład gabinetu. Mowca specyalnie omawia stosunki w Styryi, Karyntyi i Krainie. Jeśli się nie przyzna Słoweńcom uprawnionych żądań, wtenczas mogliby oni wpaść na myśl, która nie będzie się zgadzać z austryackim patryotyzmem.

Dep. ks. Karol Schwarzenberg: W imieniu moich przyjaciół politycznych, w imieniu reszty Czechów, nienależących do klubu młodoczeskiego, i wszystkich tych, którzy reprezentują wielką własność, oświadczam, iż obraza patryotycznej idei, jakiej się dopuścił dep. Gregr, wywołała w nas głębokie oburzenie. Gregr powiedział, iż elekcya króla w r. 1526 nie byłaby tak wypadła, gdyby przeczuwano, co się stanie w przyszłości. Takiego oświadczenia nie można pozostawić bez odpowiedzi. Jakiż był motyw tej elekcyi? Tylko przekonanie, że przez to będzie ugruntowanem dobro Czech. Mniemam, iż to uczucie i dziś jeszcze przeważa i że w niem leży prawdziwa austryacka idea. Wskazuję na to, iż ilekroć tylko odstąpiono w Czechach od tej idei, wyszło to zawsze na największą niekorzyść Czech. Z początkiem 30 letniej wojny odstąpiono także od tej idei, a następstwem była haniebna klęska. W tym fakcie, iż dom habsburski zachował dalej berło w Czechach i w bitwie na Białej górze zwyciężył, nie mogę widzieć nieszczęścia, lecz przeciwnie szczęście dla kraju i dla narodu czeskiego. (Vaszaty: To jeszcze kwestya!). Wśród panów (zwracając się do Młodoczechów) znajduję wielu spokojnych i rozsądnych ludzi, którzy przecież pojąć muszą i pojmują, iż tu w Izbie i w Austryi wogóle tylko ten liczyć może na sukces, kto na państwo i jego części zapatruje się ze stanowiska rozwoju całości. Czyż sądzicie panowie, że możecie liczyć na sukces i ufność u innych, jeśli wasze polityczne uczucie i wasza miłość do Austryi nie jest wolną od wszelkiego podejrzenia — czyż mniemacie, że wasze żądania będą brane pod rozwagę, jeśli nie złożycie dowodu nieskazitelnego austryackiego patryotyzmu? Czyż podobna nie powątpiewać w wasz patryotyzm, jeśli tu w imieniu czeskiego narodu mówiono o nienawiści do całości państwa. Ubolewam, że niestety wśród narodu czeskiego wzmaga się nienawiść ku całości państwa. Czemże jest państwo? Państwo składa się ze wszystkich swoich części. Kogoż nienawidzicie? Kogoż właściwie nienawidzi naród czeski? Może polskich kolegów? (Głosy z ław młodoczeskich: Nie!) Może słoweńskich kolegów? (Głosy młodoczeskie: Nie! Nienawidzimy obecny system rządowy). Znam uczucia czeskiego narodu i mogę powiedzieć, że większość nie podziela tej nienawiści. Przyznaję, iż naród czeski ma żądania, których dotąd nie spełniono. Ale czyż to tłumaczy wyrazy, jakich dziś użył p. Gregr. Entuzyazm na wystawie czeskiej jest najlepszem odparciem poglądów Gregra. Ten ostry ton zaszkodzi narodowi czeskiemu *Omne nimium vertitur in vitium.* (Oklaski i długo trwające poruszenie w Izbie).

---

# KRONIKA.

*Kraków* 17 grudnia.

— **Prezydent Dr Smolka**, jak donoszą z Wiednia, przeziębił się i musi leżeć w łóżku; dotychczas jednak nie potrzebował używać pomocy lekarskiej.

— **Na publicznych posłuchaniach** przyjmował onegdaj Najj. Pan między innymi: barona Ziemiałkowskiego i podkomorzego hr. Dunin-Borkowskiego.

— **Z Uniwersytetu.** P. Józef Terner, rodem z Czerniowiec na Bukowinie, uzyskał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **W Towarzystwie lekarskiem krakowskiem** na posiedzeniu wczoraj odbytem, wybrani zostali na r. 1892: prezesem docent Dr Ponikło, fizyk powiatowy; wiceprezesem Dr Szewczyk; sekretarzem dorocznym Dr Opieński; delegatem do komisyi sanitarnej krakowskiej prof. Dr Łazarski; delegatami do Rady zawiadowczej galicyjskiego Towarzystwa lekarzy, Drowie Krówczyński i Rieger; redaktorem *Przeglądu lekarskiego* prof. Dr Blumenstok; członkami komisyi redakcyjnej: prof. Dr Cybulski, prof. Mars, prof. Dr Obaliński i Dr Surzycki. Na trzy lata: sekretarzem stałym Dr Kwaśnicki, a podskarbim docent Dr Zarewicz.

— **Z Towarzystwa opieki nad weteranami.** Stosownie do paragrafów 9 i 17 statutu, zaproszeni członkowie Towarzystwa opieki nad weteranami wojsk polskich z r. 1830 i 1831 na XI walne zebranie w d. 13 bm. zgromadzili się w biurze swojem przy ul. Gołębiej Nr. 5. — Po zagajeniu przez przewodniczącego p. Marcelego Jawornickiego, przeczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania i po sprawozdaniu komitetu zarządzającego z czynności cało-rocznych, oraz sprawozdaniu komisyi kontrolującej ze stanu kasy, przystąpiono do wyboru komitetu zarządzającego i komisyi kontrolującej. — Na wniosek p. prezydenta Dra Szlachtowskiego potwierdzono jednogłośnie zarządzający komitet i komisyą kontrolującą na lat 3. W skład komitetu wchodzą pp.: prezes Marceli Jawornicki, zastępca prezesa Ksawery Konopka. Członkowie pp.: Wiktor Erard Ciechomski, Karol Chwalibóg, Fortunat Gralewski, Antoni Kłobukowski, Dr Władysław Markiewicz, hr. Józef Męciński, Edmund Różycki, Dr Władysław Sciborowski, Adolf Siedlecki, Franciszek Slęk, Witalis Szpakowski. Komisya kontrolująca pp.: Józef Mrazek, Jan Geisler, Hipolit Filochowski. Komisya kontrolująca wykazała dochodu ogólnego od dnia 1 października 1890 do 30 września 1891 roku w Krakowie 8863 złr. 65 cent., we Lwowie 5850 złr. 6 cent. Z dniem 1 października 1891 r. pozostałość w Krakowie wynosiła 682 złr. 83 cent., we Lwowie 379 złr. 56 cent. — Na żołdzie narodowym w Krakowie było weteranów 48, we Lwowie 36. Zgromadzenie uchwaliło w końcu przesłać nieobecnemu w tej chwili zastępcy prezesa p. Ksaweremu Konopce podziękowanie za gorliwą i skuteczną opiekę nad sprawami Towarzystwa.

— **Z sekcyj Rady miasta.** Sekcya ekonomiczna odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie i załatwiła następujące sprawy: 1) wybrała osobną komisyę, złożoną z radców Kwiatkowskiego, Redyka i Wentzla, mającą się zajmować zakupnem i dostawą we własnym zarządzie owsa, siana i słomy dla koni miejskich i na inne potrzeby gminy. Produkta wymienione mają być zakupywane przedewszystkiem od producentów. 2) Uchwaliła projekt budżetu na rok 1892 co do wydatków na drogi, mosty, bruki i chodniki, dalej co do wydatków nadzwyczajnych na budowę nowych szos, dróg, bruków i chodników. Nad projektem budżetu obradować będzie jeszcze sekcya skarbowa, poczem przedłożony zostanie pełnej Radzie. 3) Przyjęła ofertę p. M. Mazurskiego na dostawę obuwia dla straży pożarnej. 4) Zatwierdziła wypracowane przez p. syndyka miasta Dra Hajdukiewicza nowe wzory kontraktów wynajmu sklepów i kramów w Sukiennicach, mieszkań w domach czynszowych miejskich, tudzież kramów w jatkach poddominikańskich, na placu Szczepańskim i na innych placach, do gminy należących.

Sekcya szkolna obradowała również w dniu wczorajszym i uchwaliła: 1) przekazać zestawiony przez p. inspektora Twaroga „Przegląd rozwoju szkolnictwa ludowego od r. 1874/75 — 1890/91“ komisyi, zajmującej się wydaniem księgi pamiątkowej, z powodu 25-letniej działalności autonomicznej gminy m. Krakowa, celem spożytkowania w rzeczonem wydawnictwie; 2) przedłożyć Radzie wniosek o udzielenie z powodu drożyzny zapomogi dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych miejskich w kwocie po 50 złr. na osobę.

— **Komisya sanitarna krakowska** odbyła w dniu 16 bm. posiedzenie, na którem po załatwieniu czynności bieżących fizyk miejski Dr Buszek przedłożył daty odnoszące się do chorobliwości i śmiertelności w Krakowie w 3-cim kwartale b. r. Pokazuje się z nich, że śmiertelność w tym czasie była nieznaczna. Umarło w lipcu 186, w sierpniu 174, we wrześniu 176 osób, a wykładnik śmiertelności wykazał po kolei dla tych miesięcy z obcymi 29·9, 27·9, 28·3, bez obcych 22·0, 18·6, 18·1; procent zmarłych na choroby zakaźne 10·7, 10·3, 11·8. Umarło z odry 2, 2 i 0, z płonicy 6, 2 i 1, z dławca i błonicy 4, 8 i 12, z krztuśca 2, 2 i 0, z duru brzusznego 2, 1 i 3, z duru osutkowego i z ospy nikt, z czerwonki 0, 0 i 1, z gorączki połogowej 1, 0 i 2, ze suchót płucnych 45, 37 i 33, z zapalenia płuc 25, 12 i 23 osób w tych miesiącach po kolei. Do rewizyi obowiązującej obecnie instrukcyi o przechowywaniu i sprzedaży płynów łatwo zapalnych wybrano podkomisyę z r. m. Dra Bandrowskiego i chemika miejskiego Albertego. Kosztem miasta zaszczepiono krowiankę Haya z Wiednia 1500 dzieciom. Bardzo skutecznem okazało się rozporządzenie Rady szkolnej, że dzieci zgłaszające się o przyjęcie do szkoły mają wykazać się świadectwem szczepienia ospy. Ze względu tak na obowiązującą obecnie ustawę o gminnej służbie zdrowia jak i na zaszłą w biegu czasu zmianę stosunków uchwalono przejrzeć dokładnie teraźniejsze instrukcye służbowe dla miejskiego personalu lekarskiego, a do przedstawienia odpowiednich wniosków wyznaczono osobną podkomisyę z radców miejskich Drów Domańskiego i Pareńskiego, drugiego wiceprezydenta miasta, fizyka miejskiego, tudzież lekarzy i weterynarzy miejskich. Nad przedłożonym przez dyrektora budownictwa miejskiego w imieniu właściwej podkomisyi, projektem zbudowania dwóch hal na sprzedaż mięsa z poza rogatek do miasta wprowadzanego, odbyła się bardzo długa dyskusya, w której ostatecznie postanowiono przedłożony projekt odesłać raz jeszcze do podkomisyi, polecając jej zarazem przedłożenie wniosków co do kontroli sanitarnej w ogólności nad mięsem z poza rogatek do Krakowa przywożonem. Poruszone przez Drów Zarewicza i Oettingera usterki hygieniczne przekazano magistratowi celem zaradzenia złemu.

— **Z sali sądowej.** Wczoraj wieczorem o godzinie 6½ ogłoszony został werdykt pp. przysięgłych w znanej rozprawie karnej o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej i współwinę w tejże zbrodni. Rozprawa toczyła się w Krakowie od 18 listopada b. r. Werdykt ławy przysięgłych, ogłoszony przez jej zwierzchnika p. Edwarda Wojnarowicza, nie potwierdził żadnego z zadanych pytań w kierunku zbrodni nadużycia władzy urzędowej, o jaką byli oskarżeni urzędnicy i funkcyonaryusze cłowi, a tem samem odpadła współwina w zbrodni nadużycia tejże władzy, o jaką byli oskarżeni Weindling i towarzysze. Nie potwierdzili też przysięgli dodatkowych pytań o zbrodnię oszustwa, obejmujących Weindlinga i towarzyszy. Ponieważ pp. przysięgli nie głosowali, po zaprzeczeniu zbrodni nadużycia władzy, co do współwiny w tejże zbrodni, uważając, że współwina upada sama przez się, zażądał obrońca prof. Dr Rosenblatt, aby pp. przysięgli przeprowadzili głosowanie i nad współwiną, jak się tego ustawa domaga; mógłby się bowiem zdarzyć, że najwyższy trybunał, nie mając wyraźnej odpowiedzi na zbrodnię współwiny, mógłby zarządzić nową rozprawę, jedynie co do tej kategoryi obwinionych. Ponownie więc udali się pp. przysięgli na ustęp i zaprzeczyli również zbrodni współwiny w nadużyciu władzy urzędowej. Na podstawie werdyktu pp. przysięgłych ogłosił p. radca Wolff po godz. 8 wieczorem wyrok, uwalniający wszystkich obwinionych od oskarżenia.

— **Wydział krajowy** rozpisuje konkurs na posadę pełniącego prowizorycznie obowiązki prymaryusza oddziału ocznego w szpitalu powszechnym we Lwowie. Do posady tej przywiązana jest płaca o rocznych 1,200 złr. Podania należy wnosić do dnia 25 stycznia 1892 roku na ręce dyrekcyi szpitala krajowego we Lwowie.

— **Wystawa budownicza.** Towarzystwo politechniczne we Lwowie postanowiło wziąść inicyatywę w urządzeniu wystawy przemysłu budowlanego, która ma się odbyć we wrześniu 1892 roku w gmachu szkoły Politechnicznej. Cel tej wystawy jest dwojaki. Przez nagromadzenie i układ systematyczny jak największej ilości planów, projektów, okazów i modeli ma być przedstawiona produkcya krajowa w kierunku budownictwa miejskiego, wiejskiego i włościańskiego; przez dopuszczenie do wystawy dobrych firm zagranicznych ma być dana sposobność naszym przemysłowcom, aby obznajomili się z postępem, który we wszystkich gałęziach budownictwa poczyniony został w czasie najnowszym. Z obudwu dzia-

łów wystawy skorzysta nietylko liczne grono pracowników krajowych, zajętych przemysłem budowlanym, lecz także szeroka publiczność, która przekona się naocznie o sposobach wykonywania budowli trwałych, zdrowych i pięknych. Celem przygotowania wystawy powyższej odbędzie się posiedzenie w sali ratuszowej d. 20 b. m. o godzinie 4 po południu z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie. Wybór przewodniczącego i dwu sekretarzy. Przedłożenie programu wystawy. Wybór komitetu wystawowego. Wybór komisyi lustracyjnej. Podpisani: *Jan Franke, Julian Hochberger, Jan Lewiński, Ludwik Radwański* i *Waleryan Dzieślewski*.

— **Mianowanie.** Minister wyznań i oświecenia zamianował Fryderyka Kallaya, dotychczas za kontraktem ustanowionego nauczyciela szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem, nauczycielem zawodowym tejże szkoły, w charakterze stałego urzędnika państwowego IX klasy rangi.

— **Awans w skarbowości.** Przed kilku dniami donieśliśmy o nominacyi trzech radców skarbowych starszymi radcami w krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie. Obecnie dowiaduje się *Przegląd*, że to był dopiero początek całego szeregu nominacyj, jakie będą miały miejsce w etacie urzędników dyrekcyi skarbowej. Wkrótce bowiem będą ogłoszone nominacye 5 radców skarbowych, 19 starszych komisarzy i sekretarzy, 24 komisarzy i 32 koncepistów.

— **Rozwiązanie rady gminnej w Dobromilu.** Wskutek wykrytych nieporządków w gospodarce gminnej dobromilskiej, została rada gminna reskryptem Namiestnictwa z dnia 12 grudnia b. r. rozwiązaną, a pełnienie obowiązków naczelnika gminy poruczono komisarzowi powiatowemu Jakóbowi Sokołowskiemu. Dowiadujemy się, iż większość rady stanowili żydzi.

— **Najwyższa Rada sanitarna** zastanawiała się na posiedzeniu, odbytem d. 12 b. m., nad określeniem zasad, wedle których ma nastąpić zreformowanie sprawozdań o chorych w zakładach obłąkanych, dalej złożonem zostało sprawozdanie o wymaganiach, jakie okazują się nieodzowne ze stanowiska sanitarno-policyjnego przy udzielaniu zezwoleń na urządzanie zakładów leczniczych według nowych metod, przedewszystkiem zaś wedle tak zwanej Kneippowskiej hydro-terapeutycznej metody, w końcu uczyniono kilka wniosków, dotyczących reformy przepisów o egzaminach fizykackich.

— **Z Gniezna** donoszą do *Dz. Poznańskiego*, iż konsekracya X. Arcybiskupa Stablewskiego nastąpi dopiero 10 stycznia r. p., a może i później. Zależy to od nadejścia buli papieskiej i wszelkich odnośnych dokumentów.

— **Z Wilna** donosi korespondent *Gazety Warsz.*, że prokuratorya tamtejsza pracuje nad wyświetleniem kilkunastu tajemniczych, z sobą powiązanych spraw, dotyczących tracenia dzieci w sekretnych przytułkach położniczych. W ostatnich latach coraz częściej znajdowano poszarpane przez zwierzęta trupy niemowląt po ogrodach i pustkowiach nowego miasta. Niedawno znaleziono w pewnym domu, w dole kloacznym, sześć rozłożonych trupów dziecięcych; zarządzono energiczne śledztwo i wyśledzono kilka żydówek, trudniących się przyjmowaniem dzieci w „komis.“ W miarę posuwania się śledztwa, przybywało coraz więcej faktów i osób podejrzanych; dziś akta śledcze obejmują dosyć długą listę uczestników tego „procederu;“ jeszcze wszystkich szczegółów nie pozbierano, i wykrywające się coraz nowe okoliczności nie pozwalają przystąpić do wytoczenia sprawy.

— **Sprawę Skublińskiej** i jej wspólników o pozbawianie życia dzieci, oddanych na „wychowanie,“ rozpatrywał onegdaj senat petersburski. Senat zniósł wyrok co do Skublińskiej, Kupkowej i Zdanowskiej ze względów formalnych i polecił Izbie sądowej warszawskiej rzecz ponownie osądzić.

— **Śmierć** poniósł skutkiem wybuchu bomby przy ćwiczeniach artyleryi profesor Akademii artyleryjskiej w Petersburgu, nazwiskiem Panpuszko.

— **Jubileusze panujących.** Rok 1892 obfitować będzie w obchody jubileuszowe panujących. Przedewszystkiem zapisać należy, iż w d. 8 czerwca 1892 roku upłynie 25 lat od chwili, kiedy cesarstwo austryaccy koronowali się w Budzie, jako król i królowa węgierscy. Dnia 26 maja święcić będą król Chrystyan IX i królowa Ludwika duńscy złote swoje wesele. Król Jerzy I grecki i królowa Olga obchodzić będą srebrne wesele w dniu 27 października 1892 r. Nadto obchodzić będą podobne uroczystości familijne w. książę Karol Aleksander sasko-weimarski (złote wesele) i książę Ernest II sasko-koburski.

— **O heroicznym czynie** księcia Jerzego greckiego donoszą dzienniki ateńskie: Przed kilku dniami straszny wicher szalał u wybrzeży Pireusu; w tym właśnie czasie podoficer marynarki w małej łódce usiłował dostać się do arsenału. Wkrótce cała załoga arsenałowa, a wraz z nią i książę Jerzy, obecny w tej chwili — była świadkami okropnej sceny: wiatr przewrócił łódź, a nieszczęśliwy staczał rozpaczliwą walkę z falami. Wszyscy patrzyli na ten straszny widok, nikt jednak nie odważył się przyjść z pomocą tonącemu, który tracił już siły. W tejże chwili spostrzeżono drugą łódź, odbijającą od brzegu. Siedział w niej jeden tylko człowiek. Był to książę Jerzy, który nie bacząc na grożące mu największe niebezpieczeństwo, dążył z pomocą nieszczęśliwemu. Młody książę budowy atletycznej silną ręką pochwycił omdlałego już podoficera, wciągnął do łodzi i wpośród radosnych okrzyków zebranych na wybrzeżu, dopłynął do arsenału. Ateńskie Towarzystwo ratowania tonących postanowiło ofiarować dzielnemu księciu wielki złoty medal.

— **Helmholtz** zachorował na influenzę.

— **Odmiana influenzy.** *Grażdanin* donosi, że w okolicach Petersburga lekarze stwierdzili liczne wypadki nowej odmiany influenzy, objawiającej się pewnego rodzaju obłąkaniem i konwulsyami. Chorzy wybiegają z domu, krzyczą bez powodu, drżą ze strachu na widok pewnych, najzwyczajniejszych przedmiotów, zdradzają niesłychaną siłę i wytrzymałość; po objawach tych zaczyna się nowa faza choroby: gorączka, majaczenie, upadek sił itd.

— **Lydia Welti**, synowa dotychczasowego prezydenta Rady związkowej szwajcarskiej, odebrała sobie życie w Genewie przez otrucie się gazem świetlnym. Cały swój majątek zapisała ona Związkowi szwajcarskiemu.

— **Nekrologia.** Ludwika z Fierichów Althowa, wdowa po profesorze Uniwersytetu Jagiellońskiego, przeżywszy lat 68, zmarła tu dnia 16 b. m.

### Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 19 b. m.: Trzeci gościnny występ Lucyana Kwiecińskiego: *Wesele Figara*, komedya w 5 aktach Beaumarchais'ego.

W niedzielę 20 b. m.: Czwarty i ostatni gościnny występ Lucyana Kwiecińskiego: *Malek*, czyli *Powstanie Tatarów*, tragedya w 5 aktach Karola Brzozowskiego.

— Dnia 16 grudnia pochmurno, deszcz i śnieg; termometr od +1·0 doszedł do +3·5 C. Barometr opadł nisko; o godzinie 7ej rano dnia 17 grudnia stan jego był 734·4 mm., termometru 0·0 C. Wiatr północny.

W piątek dnia 18 grudnia: Suche dni, Oczekiwanie płodu N. Maryi Panny.

## Ruch artystyczny i umysłowy.

**Program wieczoru Mozartowskiego**, który jutro w piątek urządza Towarzystwo muzyczne krakowskie ze współudziałem panny Świtkowskiej, dyr. Wł. Żeleńskiego, pp. Singera, Ostrowskiego, Stingla, Nowaka, uczniów p. Galla i potrójnego kwartetu męskiego: Kwartet fortepianowy g moll; „Lacrymosa“ z *Requiem* i „Ave verum“ na głosy mieszane; Koncert fortepianowy d-moll; „Pasteura“ arya koncertowa na baryton; Kwintet z *Cosi fan tutte*; Chór z *Fletu zaczarowanego* i „Pieśń wieczorna“ (potrójny kwartet męski).

**Bolesław Leszczyński**, znakomity artysta dramatyczny warszawski, wyjeżdża na występy gościnne do Petersburga, gdzie w otoczeniu trupy p. Kościeleckiego odtworzy szereg postaci szekspirowskich.

**Konrad Wallenrod po czesku.** Czwarta klasa czeskiej Akademii nauk w Pradze (sekcya literatury pięknej) wydała świeżo *Konrada Wallenroda* Mickiewicza, w czeskiem tłómaczeniu p. Józefa W. Sládka. Do przekładu dołączona jest osobna przedmowa pióra Edwarda Jelinka. Niniejszy przekład *Konrada Wallenroda* jest już drugi w literaturze czeskiej; pierwszy bowiem wydał już r. 1837 X. kanonik W. Sztulc. Akademia czeska wyda następnie i inne arcydzieła poezyi polskiej w najlepszych przekładach czeskich.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 17 grudnia. Arcyksiążę Ernest zachorował wczoraj wieczorem wśród objawów gorączki. Dzisiejszy poranny biuletyn stwierdza, że Arcyksiążę noc spędził niespokojnie. Gorączka dziś rano 38·5°; w prawem płucu utworzyło się zapalenie. Wydzielanie flegmy umiarkowane. Zapas sił zadawalniający.

**Wiedeń** 17 grudnia. Na trumnie arcyksięcia Zygmunta pierwsze wieńce złożyli arcyksiążęta Rainer i Ernest, oraz baronówna Waideck. W ciągu dnia nadeszły niezliczone manifestacye kondolencyjne. Domy głównej ulicy na Wiedeniu już częściowo przybrane zostały we flagi żałobne.

**Wiedeń** 17 grudnia. Cesarz zamianował radcę sekcyjnego w ministerstwie sprawiedliwości, posiadającego tytuł i charakter radcy ministeryalnego, Dra Aleksandra Mniszek-Tchórznickiego, wiceprezydentem lwowskiego sądu krajowego wyższego.

*Wiener Ztg* ogłasza ustawę o kontyngencie rekrutów.

**Wiedeń** 17 grudnia. (Z Izby deputowanych). W dalszym ciągu dyskusyi nad ustawą finansową omawia Pernerstorfer sytuacyę robotników oraz postępowanie władz politycznych względem prawa o stowarzyszeniach. Mowca podnosi w tym względzie kilka skarg i wzywa ministra sprawiedliwości do zaradzenia takiemu stanowi rzeczy, kończąc zapewnieniem, że zawsze staje w obronie tych, którzy nie doznają sprawiedliwości. (Oklaski z ław skrajnej lewicy).

Minister skarbu Steinbach występuje przeciw twierdzeniu Gregra, jakoby ze 185 milionów złr., płaconych tytułem podatków przez Czechy, Morawię i Szląsk, tylko 67 milionów złr. obracano na potrzeby tych krajów. Minister nie zna źródeł, z jakich Gregr czerpał swoje daty, lecz same cyfry wydały mu się niezgodnemi z prawdą. Minister wykazuje tę niezgodność i kończy zapytaniem: „Cóż począć z takiemi obliczeniami? (wesołość).

W taki sposób możnaby wysuwać nietylko jeden kraj przeciw drugiemu, lecz jednę część kraju przeciw drugiej, a szczególnie w Czechach (oklaski z lewicy) jednę gminę przeciw drugiej, przedmieścia przeciw miastom, jednem słowem, doprowadzić do *bellum omnium contra omnes*, podczas gdy w dzisiejszym rozwoju społeczeństwa wzgląd na całość państwa jest niezbędny. (Oklaski). Rzut oka na błogosławiony kraj czeski wystarcza, aby się przekonać o nieprawdziwości wyrażeń Gregra o „uściskach wampira“, o „niewoli babilońskiej“, o „wyciśniętej cytrynie“. Czyż wzorowe rolnictwo Czech i bogactwo przemysłu miałyby nagle wzbudzać powszechne współczucie?“ (Żywa wesołość i oklaski).

Minister mniema, że takie środki walki nie robią wrażenia na ludziach fachowych i rozumnych (żywe oklaski), lecz dla wielkiej masy mogą się one stać źródłem fałszywych wyobrażeń i gorzkiego rozczarowania. Minister zaznacza, że pod względem politycznym otrzymał Gregr od Schwarzenberga należną odprawę (głosy po lewicy: „Niedostateczną!“) Rząd w zupełności solidaryzuje się z wyrazem oburzenia Schwarzenberga, z powodu obrażenia patryotycznych, dynastycznych i austryackich uczuć. Rząd wie, że serca narodu czeskiego nie są przystępne dla takich uczuć, jakie mu przypisuje Gregr. Rząd staje w obronie dzielnego narodu czeskiego przeciw obeldze, wyrządzonej mu przez Gregra. (Huczne oklaski). Gregr stoi osamotniony. Palacky powiedział: Gdyby Austrya nie istniała, należałoby ją stworzyć dla Słowian austryackich. (Oklaski). Walka przeciw rządowi nie powinna wyrodzić się w walkę przeciw państwu. Gregr nie oddał usługi narodowi czeskiemu, który też nie potrzebuje mu być wdzięcznym. (Huczne oklaski; głębokie i długotrwałe poruszenie w całej Izbie).

**Wiedeń** 17 grudnia. W komisyi Izby deputowanych, zajmującej się traktatami handlowemi, wita Klaicz radośnie traktaty handlowe, ponieważ uczyniły one pewien, chociaż niewielki tylko wyłom w polityce wysokich ceł ochronnych. Wytworzenie stałości ceł, co podnosił minister handlu, nie może odnosić się, zdaniem mowcy, do traktatu z Włochami, które w cłach na wino wytworzyły wielką niepewność. Cło na wino w kwocie 3 złr. 20 ct. oznacza ruinę austryackich handlarzy wina. Mowca nie może więc głosować za traktatem z Włochami i wnosi, aby traktat ten przekazać rządowi celem dokonania zmian w protokóle końcowym i rozpoczęcia nowych rokowań w celu uregulowania ceł na wino w sposób więcej odpowiedni istniejącym stosunkom i obustronnym interesom.

Mauthner wyraża nadzieję, że ofiary, poniesione przez przemysłowców, znajdą wynagrodzenie w pomyślnych traktatach ze Wschodem. Po zawarciu traktatów trzeba będzie koniecznie przystąpić do rewizyi pozycyj taryfowych, które nie są związane na całe dwunastolecie, tudzież starać się o to, aby Włochy nie pobierały ceł dowolnych od niektórych artykułów. Mowca przeczy, jakoby zawarte traktaty miały wytworzyć związek cłowy mocarstw traktatowych. Przemysł gotów jest ponieść żądane od niego ofiary w nadziei, że rząd przyjdzie mu, ile tylko będzie można, w pomoc przez stosowne zarządzenia w taryfie kolejowej.

Popper przemawia z zapałem za traktatami.

Tekly oświadcza, że zniżenie ceł na zboże, bydło i drzewo ze strony Niemiec nie jest wystarczającem, ponieważ zniżenia udzielono także Stanom Zjednoczonym i Rosyi. Niemcy musiały zniżyć cła agrarne, ponieważ rząd nie mógł dopuścić podrożenia chleba dla biednych przez wysokie cła, ustanowione na korzyść wielkich posiadłości. Zniżenie ceł agrarnych nie jest więc zasługą naszego rządu. Niemcy wysyskują ponownie Austryę. Ubolewać więc należy, że Austrya płacić będzie koszta traktatów. Traktaty handlowe sprowadzą ruinę całych setek gałęzi przemysłu, zniszczą miliony majątku narodowego i pozbawią chleba setki tysięcy robotników. Stronnictwo mowcy głosować też będzie ze względów politycznych przeciw traktatom, ponieważ przekonane jest, że przykują one jeszcze silniej Austryę do trójprzymierza, a mianowicie do Niemiec, rozszerzą przepaść między Austro-Węgrami a Rosyą, a samoistność Austro-Węgier narażą na szwank przez trójprzymierze. Nowe traktaty wytwarzają jaknajzupełniejszą unię cłową z Niemcami. Czechy widzą zbawienie Austryi jedynie w niezawisłości i samodzielności i uważają za rzecz niepotrzebną, że Austrya podziela niechęć Niemiec do Francyi i przygotowuje razem z niemi Sedan przemysłowy dla Francyi.

Wohanka obawia się, że traktaty będą przynosiły stałą szkodę przemysłowi.

Minister handlu margr. Bacquehem podnosi, że Włochy po wybuchu konfliktu cłowego z Francyą przeniosły punkt ciężkości propagandy eksportu wina do Niemiec i Szwajcaryi. Wyjaśniając obszernie handlowo-polityczne położenie Włoch wobec Francyi, Hiszpanii i Grecyi, zaznacza minister, że ewentualność dalszego zniżenia włoskiego cła od wina jest nieprawdopodobna. Minister nie chce dalej rozwodzić się nad kwestyą, czy otrzymane zniżenia ceł zbożowych są zdobyczą dla austryackiego eksportu, czy nie, sądzi jednak, że, trzymając się zasady wyczekiwania, zawarcie traktatu byłoby niemożliwe. Na pytanie, w jaki sposób można od innych państw uzyskać korzyści, przyznając im prawa państw najbardziej uprzywilejowanych, niepodobna dać ogólnikowej odpowiedzi. Przykład Belgii dowodzi, że przyznanie jej tego prawa doprowadziło do uzyskania taryfy konwencyonalnej. Minister zrzeka się bliższego rozbioru wywodów Tekly'ego i ubolewa, że pełen godności przedmiotowy przebieg dyskusyi zakłócony został podobnym tonem; minister jest przekonany, że wywody Tekly'ego nie sprawiły wcale wrażenia na członków komisyi.

Peez oświadcza się przeciwko zniżeniu ceł od żelaza i projektuje rezolucyę, według której spory z traktatów handlowych wynikłe, załatwiane być mają pomiędzy państwami należącemi do związku za pomocą sądów rozjemczych.

Po mowie Peeza dyskusyę odroczono do dnia dzisiejszego.

**Wiedeń** 17 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu zastępca marszałka, burmistrz Prix, dał wyraz głębokiej żałobie całej dolno austryackiej ludności, z powodu nowego ciosu, jaki przez śmierć arcyksięcia Zygmunta dotknął rodzinę cesarską. Sejm upoważnił Prixa do objawienia Cesarzowi we właściwej drodze wyrazów współczucia reprezentacyi kraju.

Sejm załatwił w trzeciem czytaniu bez zmiany ustawę o poborze należytości gminnej od gorących napoi.

**Berlin** 17 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu oświadczył sekretarz stanu Bötticher wobec wyrażonych przez kilku mowców obaw odnośnie do zniżenia cła od wina, a szczególnie od winogron, że rząd będzie według sił swoich popierał uprawę wina i że przygotowuje odpowiedni projekt dążący do zapobieżenia niejasnościom ustawy o środkach żywności, o ile się ona odnosi do wina. Rząd chce poważnie wystąpić przeciwko fałszowaniu wina.

W głosowaniu znaczną większością przyjęto cła zbożowe. Cła winne w imiennem głosowaniu przyjęto 200 głosami przeciwko 66. Inne pozycye, równie jak i taryfę w całości, uchwalono wielką większością.

**Poczdam** 17 grudnia. Małżonka księcia Fryderyka Leopolda powiła syna.

**Paryż** 17 grudnia. Ajencya Havasa zaprzecza, jakoby rząd bułgarski zażądał był współdziałania reprezentanta Francyi przy wydaleniu Chadourne'a, jak to przepisują kapitulacye; naruszono więc międzynarodowe traktaty, obowiązujące Bułgaryę.

**Roveredo** 17 grudnia. Wybrano tu ponownie posłami do sejmu krajowego X. Brusamotina i adwokata Debiasi. Obaj są zwolennikami polityki abstynencyjnej.

**Madryt** 17 grudnia. Królowa-rejentka nadała księciu pruskiemu Albrechtowi łańcuch orderu złotego runa.

Na dzisiejszy obiad, który się odbędzie w ambasadzie niemieckiej na cześć księcia Albrechta, zaproszony został także prezes gabinetu Canovas del Castillo.

Królowa-rejentka podpisała dekret, dotyczący organizacyi armii w celu ułatwienia mobilizacyi rezerwy i armii czynnej.

**Rzym** 17 grudnia. Na jutrzejszym publicznym konsystorzu odbędzie się uroczystość włożenia kapeluszy trzem kardynałom, a między nimi kardynałowi Gruschy. Na tajnym konsystorzu, który się odbędzie następnie, prekonizować będzie Papież 18 arcybiskupów i biskupów, między nimi arcybiskupa Zadaru i Kalocsy, biskupów w Przemyślu, Munkaczu, Spiżu i Stanisławowie.

**Rzym** 17 grudnia. Król Humbert zarządził z powodu śmierci arcyksięcia Zygmunta, czterdziesto dniową żałobę dworską.

**Rzym** 17 grudnia. Traktaty handlowe i żeglużne, zawarte między Włochami a Austro-Węgrami i Niemcami, rozdano wczoraj w Izbie deputowanych. W dołączonych motywach podniesiono: Sojusz o szerokim zakresie, będący rękojmią pokoju, łączy nas z obu mocarstwami środkowo europejskiemi; obecnie jest zamiar poparcia tego dzieła pokoju, łączącego wielki obszar Europy, także w sferze interesów materyalnych. Obszar ten powiększy się zapewne przez stopniowe przystępowanie innych państw do związku. Przemysł i handel będą w ten sposób mogły przygotować się na pewnych podstawach na zmiany, które przyniesie wiek następny. Myśl ta dodała rządom otuchy do zawarcia traktatów.

W końcu posiedzenia wezwał prezes ministrów Imbrianiego, aby cofnął interpelacyę swą względem stosunku Włoch do Stanów północnej Ameryki i oświadczył także, że nie będzie odpowiadał na interpelacyę jego względem wyspy Pelagozy. Imbriani obstawał przy interpelacyach; Izba jednak odrzuciła dyskusyę nad interpelacyami.

**Petersburg** 17 grudnia. Dzienniki tutejsze donoszą, że producenci nafty w Baku utworzyli związek w celu wspólnej sprzedaży nafty za granicą. Transport nafty koleją żelazną do Batum nastąpi na wspólny rachunek. Unormowaną też będzie jakość towaru, a sprzedaż odbywać się będzie po cenach jednolitych.

**Bukareszt** 17 grudnia. Dziennik urzędowy ogłasza nominacyę byłego ministra spraw zagranicznych Esarco, posłem w Rzymie.

**Rio de Janeiro** 17 grudnia. Porządek w San Paulo jest już przywrócony, ponieważ gubernator podał się do dymisyi.

*Od Administracyi „Czasu“*

Dla byłego oficera wojsk polskich z 1831 r., znajdującego się w rozpaczliwem położeniu, nadesłano z resursy obywatelskiej 20 złr.

## Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).



### KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 17 grudnia. 2 godzina 30 min. po poł.

| | złr. ct. | | złr. ct. |
|---|---|---|---|
| Renta austryac. papier opod. | 92 35 | Anglobanki | 152 — |
| srebrna „ | 91 95 | Uniony | 225 — |
| 4% złota | 108 80 | Bankvereiny | 106 — |
| 5% pap. nieop. | 101 50 | Akcye Länderbank. | 197 50 |
| Akcye Ban. Aus.-W. | 1010 | „ kol. Kar. Lud. | 206 — |
| „ kredytowe | 283 75 | „ „ lwowsko-czerniow. | 241 — |
| Londyn | 117 80 | „ „ połudn. | 84 62½ |
| Napoleony | 9 36½ | Elbethale | 224 75 |
| Dukaty | 5 81 | Nordbahny | 2807 |
| Marki | 57 97½ | Staatsbahny | 281 25 |
| 5% Renta węg. pap. | 101 25 | Alpiny | 64 30 |
| 4% „ „ złota | 105 45 | Akcye tytoniowe | 157 50 |
| Losy prem. węg. | 137 — | Ruble | 116 — |
| Losy tureckie | 31 — | | |

Usposobienie giełdy: stałe.

**Berlin** 17 grudnia.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Banknoty austr. | 172 55 | 4% Listy likw. pol. | 60 75 |
| Krótki Wiedeń | 172 35 | Akc. kol Kar. Lud. | 88 80 |
| Banknoty ros. | 200 25 | „ austr. kred. | 153 50 |
| 5% Listy zast. pols. | 61 90 | Ultimo Ruble | 200 — |


ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

*Antoni Klobukowski.*


### Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

**Kraków** 17 grudnia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| ***Waluty.*** | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 115 — | 117 — |
| Marki niemieckie | 57 60 | 58 10 |
| 20-to frankówka ważna | 9 34 | 9 44 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 35 | 1 45 |
| ***Obligi.*** | | |
| Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież. | | |
| Wspólna państwowa renta papierowa | 91 80 | 92 70 |
| Galicyjskie obligacye indemnizacyjne | 104 — | 105 — |
| 4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie | 91 80 | 92 70 |
| 6% galicyjska pożyczka krajowa | 103 — | 105 — |
| 4½% „ „ | 97 40 | 98 — |
| 5% oblig. komun. gal. Banku krajowego | 100 60 | 101 30 |
| 4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop. | 96 50 | 98 — |
| ***Listy zastawne i dłużne.*** | | |
| Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego | 98 — | 98 70 |
| 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr. | 96 50 | 97 50 |
| 4% „ „ „ „ „ 41 let. | 94 70 | 95 70 |
| 4% „ „ „ „ „ 56 let. | 94 50 | 95 30 |
| 4½% „ „ „ „ „ | 99 20 | 100 — |
| 5% „ Banku hipot. we Lw. prem. | 107 50 | 108 20 |
| 5% „ „ „ „ niepr. | 100 30 | 101 — |
| 4½% „ „ „ „ | 98 20 | 99 — |
| 6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let. | 99 — | 100 — |
| 6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.* | 59 — | 62 — |
| 5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.* | 53 — | 55 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop. | 99 50 | 100 75 |
| ***Akcye kolejowe i bankowe*** oprócz kuponu bieżącego. | | |
| Kolei Karola Ludwika po 210 złr. | 204 — | 207 — |
| „ Lwow.-Czerniow. „ 200 „ | 234 — | 237 — |
| Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „ | 315 — | 320 — |
| Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr. | — — | — — |
| ***Losy.*** | | |
| Miasta Krakowa | 22 25 | 23 25 |
| „ Stanisławowa | 27 — | 29 — |
| Tow. austr. czerwonego Krzyża | 16 50 | 17 50 |
| „ węgier. „ „ | 10 50 | 11 50 |
| „ włosk. „ „ | 12 — | 13 — |
| Bazylika Buda-Peszt. | 6 30 | 7 — |

**Wiedeń** 16 grudnia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| ***Obligi długu państwa.*** | | |
| 4²⁄₁₀% Renta papierowa | 92 45 | 92 65 |
| 4²⁄₁₀% „ srebrna | 92 — | 92 20 |
| 4% Renta złota | 109 — | 109 20 |
| 5% „ papier. nieopodatkow. | 102 25 | 102 45 |
| 3% Losy z roku 1854 po 250 m. k. | 134 25 | 135 25 |
| 4% „ „ 1860 „ 500 złr. | 137 25 | 138 25 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 147 50 | 148 50 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 178 75 | 179 75 |
| 5% Renta węg. papierowa | 101 25 | 101 45 |
| 4% „ „ złota | 105 25 | 105 45 |
| 4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.) | 112 50 | 113 25 |
| ***Obligacye galicyjskie.*** | | |
| 5% Galicyjskie indem. 10% podat. | 104 — | 105 — |
| 4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883 | — — | — — |
| 4½% „ „ „ z r. 1884 | — — | — — |
| 4% gal. Obligacye propinacyjne | 92 — | 92 60 |
| ***Akcye bankowe.*** | | |
| Anglo-austr. Banku . . 120 złr. | 152 25 | 152 75 |
| Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „ | 284 50 | 285 — |
| Credit-Bank węgierski . 200 „ | 327 75 | 328 25 |
| Oesterr. Länderbank . . 200 „ | 197 75 | 198 25 |
| Austr.-węg. Bank . . . 600 „ | 1009 | 1010 |
| Unionbank . . . . . 200 „ | 223 50 | 224 — |
| Verkehrsbank ogólny . 140 „ | 157 25 | 158 25 |
| Wiedeński Bankverein . 100 „ | 106 — | 107 — |
| ***Akcye kolei.*** | | |
| Altföld-Fiume . . . 200 złr. | 201 25 | 202 — |
| Ferdynanda Północ. . 1060 „ | 2805 | 2815 |
| Gal. Karola Ludwika . 210 złr. | 205 50 | 206 50 |
| Koszycko-Oderberg . 200 „ | 174 75 | 175 25 |
| Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ | 240 50 | 241 — |
| Siedmiogrodzkie I. . 200 „ | 200 — | 200 50 |
| Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ | 282 — | 282 50 |
| Südbahn (Lombardy) . 200 „ | 83 50 | 84 — |
| Węg.-gal. Łupkowska . 200 „ | 198 75 | 199 — |
| „ Nord-Ost . . . 200 „ | 197 25 | 197 75 |
| ***Listy zastawne.*** | | |
| 4% Boden-Credit Allg. złotem pł. | 115 25 | 116 25 |
| 4½% „ „ papier. 50 l. | 100 — | 100 25 |
| 3% „ „ Prem. | 109 — | 109 40 |
| 6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn. | 100 40 | 101 — |
| 4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr. | — — | 97 — |
| 5% „ „ „ „ | — — | — — |
| 4% „ „ „ „ 56-letn. | 94 75 | 95 25 |
| 4% „ „ „ „ 41 „ | — — | — — |
| 4½% „ „ „ „ 52 „ | 99 50 | 100 — |
| 4½% Gal. Banku kraj. 51½ „ | 98 50 | 99 — |
| 5% „ „ hipot. prem. | 107 50 | 108 — |
| 5% „ „ „ 40-letn. | 100 30 | 100 80 |
| 4½% Bank austr.-węgierski w. a. | 101 — | 102 — |
| 4% „ „ | 99 50 | 100 — |
| 4% Węg. Banku hipot. prem. | 113 75 | 114 — |
| ***Priorytety kolei.*** | | |
| Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4% | 100 — | 101 — |
| Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½% | 99 40 | 100 — |
| „ „ Jarosław 300 „ „ | 94 25 | 94 75 |
| Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5% | 94 50 | 95 — |
| Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4% | 82 75 | 83 75 |
| „ nieopd. „ „ „ | 90 — | 90 80 |
| Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5% | — — | — — |
| Staatseisenbahn . 500 fr. 3% | 192 75 | — — |
| Südbahn (Lombardy) 500 „ „ | 144 75 | 145 25 |
| „ „ złot. 200 złr. 5% | 118 50 | 119 — |
| Węg. gal. Łupkow. 200 „ „ | 100 50 | 101 50 |
| „ „ „ II. Em. 200 „ „ | 100 25 | 101 25 |
| „ Nordost. . . . 300 „ „ | 100 70 | 101 50 |
| „ „ złotem 200 „ „ | 119 50 | — — |
| ***Losy.*** | | |
| 5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100 | 122 — | 123 — |
| Premiowe Wiedeńskie . „ 100 | 153 25 | 154 25 |
| „ Węgierskie . „ 100 | 137 25 | 138 — |
| „ Tureckie . . fr. 400 | 31 — | 31 20 |
| Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5 | 6 60 | 6 80 |
| Kredytowe . . . . . „ 100 | 186 50 | 187 — |
| Insbruku . . . . . „ 20 | 25 — | 27 — |
| Krakowskie . . . . „ 20 | 22 50 | 23 50 |
| Ofner (miasta Budy) . „ 40 | 52 — | 53 — |
| Czerw. Krzyż austryack. „ 10 | 17 — | 17 25 |
| „ „ węgierskie „ 5 | 10 50 | 11 — |
| Rudolfa . . . . . „ 10 | 19 50 | 20 50 |
| Salzburskie . . . . „ 20 | 27 — | 29 — |
| St. Genois . . . . „ 42 | 63 50 | 64 50 |
| Stanisławowskie . . . „ 20 | 27 50 | 29 50 |
| ***Waluty.*** | | |
| Dukaty ważne | 5 61 | 5 63 |
| 20-frankówki | 9 36 | 9 37 |
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Funty szterlingi angielskie | 11 77 | 11 82 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 58 — | 58 07 |
| Rubel papierowy za 100 rubli | 116 — | 116 50 |

**Lwów** 16 grudnia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hipot. gal. 200 złr. | 315 — | 320 — |
| 5% Listy Banku hipot. niepr. | 100 30 | 101 — |
| 5% „ „ „ prem. | 107 40 | 108 10 |
| 4½% „ „ „ | 98 40 | 99 10 |
| 4½% Banku kraj. galic. 51-letn. | 98 40 | 99 10 |
| 4% Listy zast. Tow. kred. ziems. | 96 70 | 97 40 |
| 4% „ „ „ „ 41-letn. | 95 10 | 95 80 |
| 4% „ „ „ „ 52-letn. | 99 40 | 100 10 |
| 4% „ „ „ „ 56-letn. | 94 60 | 95 30 |
| 5% Obligi indem. gal. 10% podat. | 104 30 | 105 — |
| 5% Obligi kom. Banku kraj. gal. | 101 — | 101 70 |
| 4½% Obligi pożyczki krajowej | 97 60 | 98 30 |

**Warszawa** 16 grudnia.

| | rub. kop. | rub. kop. |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne ser. I | — — | 100 75 |
| „ „ „ „ V | — — | 100 25 |
| 4% „ likwidacyjne | — — | 97 50 |
| 5% „ warszawskie ser. I | — — | 102 — |
| „ „ „ „ III | — — | 101 20 |
| „ „ „ „ IV | — — | 100 — |

**JÓZEF RUDNICKI w Krakowie, poleca płaszcze męskie jesienne z pelerynką, impregnowane i gumowe od 14 do 50 złr.** (1994-15-)

# CUKIERNIA

**pod firmą A. MASŁOWSKI w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod Nr. 11, istniejąca w tymsamym lokalu od r. 1804, poleca: ciasta codziennie świeże, cukry deserowe, czekoladki, karmelki, pianki i owoce marcepanowe na drzewko, herbatniki itp. Przyjmuje zamówienia na torty, strucle, babki i baumkucheny, które wykonuje najpunktualniej w miejscu i na prowincyę. Cognac francuski, Malaga, Madeira, Sherry, tudzież wódki krajowe i zagraniczne.** (2727-1-3)

---

(2784)

Za duszę ś. p.

**JÓZEFA MACIEJA**

## hr. Szembeka

odbędzie się

jako w drugą rocznicę śmierci

**Nabożeństwo żałobne**

*w kościele OO. Kapucynów,*

w piątek d. 18 grudnia b. r.
o godz. 10 zrana.

---

WSZECH NAUK LEKARSKICH

## Dr. EDMUND PUCHACKI

ordynuje jak dawniej od godz. 2—4 po południu **przy ul. Sławkowskiej Nr. 23, II. piętro.** — Dla ubogich chorych od g. 8—9 rano bezpłatnie. (2726-1-24)

---

## Do sprzedania:

**piękne futro męskie** (szopy amerykańskie) prawie nowe, **płaszcz gumowy, portiery wełniane, garnitur wyścielany** i **ogrodowy, pułki dębowe na książki, pułka orzechowa na nuty, chaise-longue, znaczna ilość przedmiotów galanteryjnych, ramy do fotografii, oleodruki i t. d.** przy ul. Studenckiej pod Nr. 7., I. piętro, od godz. 10½ 2 i od 3–6 oprócz świąt. — Tamże **umywalnia** z pięknym marmurem i **zasłony do okien.** (2782-1-)

---

## Ważne dla wszystkich.

Osiadłem w Wiedniu i otworzyłem: **Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe (Versandtgeschäft)** dla Galicyi i Bukowiny. Przyjmuję zamówienia na wszelkie artykuły z każdej gałęzi, i wysyłam natychmiast pocztą lub koleją **za zaliczką.** Zakupując tutaj na miejscu u fabrykantów, mogę każdego artykułu dostarczyć taniej, jak inne firmy w miastach i miasteczkach. Udzielam informacyi w każdym kierunku przemysłu. Proszę pisać po polsku, po rusku lub po niemiecku.

**Albin Krajewski w Wiedniu, I., Opernring Nr. 7.**

Poleca: **Najpraktyczniejsze podarunki** gospodarskie na święta Bożego Narodzenia i Nowy rok.

**Kasy żelazne** rzeczywiście ogniotrwałe po złr. 65, 78, 100, 120, 135 aż do 300 złr.
**Maszyny** do prania, praktyczne, po 28 i 32 złr.
**Maszyny** do szycia „Singera“ najlepsze 30 złr.
**Srebro** stołowe: 12 łyżek, 12 noży, 12 widelców 45 złr.
**Fortepiana** najlep. konstrukcyi, nowe 400 złr.
**Bieliznę** damską i męską po różnych cenach.
**Dekoracye** na drzewka Bożego Narodzenia, w partyach po 2, 3, 4, 5 i 6 złr.
**Latarnie** stajenne, silne i praktyczne, na naftę lub oliwę, sztuka po złr. 1, 1·40, 1·70 i 2.

Przy zamówieniu uprasza o pewną kwotę jako zadatek. (2681 4-10)

---

**Jeżeli potrzebuję ogłaszać** w dziennikach krajowych lub zagranicznych, **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (2607 43-)

**Centralne Bióro ogłoszeń**
**we Lwowie, ul. Kopernika l. 11.**

---

**MASSAGE.**

## Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (2608-36-60)

---

## Rozbieganie niepodobne!

**Końskie** wędzidła bezpieczeństwa — rozbieganie koni niepodobne. Najzupełniejsze bezpieczeństwo, prawdziwe dobrodziejstwo dla ludzi i koni. Wędzidła zwykłe białe 2 złr. 10 c., cynkowane 2 złr. 50 c., stalowe z polerowanemi szerokiemi kółkami 3 złr. 70 c., niklowe 4 złr. 40 c., z nowego srebra 6 złr. 50 c., za gotówkę lub za zaliczką przez centralny skład **M. Gelbhaus w Wiedniu,** I., Graben 13.

Poszukuje się odsprzedających. (2623 11 30)

---



## Brüder Placht

**(nie Gebrüder)**

pierwsza i największa fabryka strun i instrumentów muzycznych w **Schönbach** pod **Eger** w **Czechach.**

Najtańsze źródło sprowadzania wszelkich instrumentów muzycznych, strun itp., za poręczeniem. (2575-7-10)

3000 skrzypiec zawsze na składzie.

*Cenniki darmo i opłatnie.*

---

KSIĘGARNIA KATOLICKA

**Dr. Wład. Miłkowskiego**

**w Krakowie**

otrzymała co tylko i poleca:

**ALMANACH CATHOLIQUE DE FRANCE pour 1892.**

**Edition grand luxe.**

*Cena 3 złr. 25 centów.*

**Agenda-Buvard du Bon Marché pour 1892.**

*Cena 1 złr. 12 centów.*

**Na porto** należy dołączyć **25 cnt.** tak od **Almanachu** jak i od **Agendy.** (2752 3-6)

---

## Skład towarów żelaznych i norymberskich

POD FIRMĄ

## EMANUEL TILLES

*w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 36 (we własnym domu),*

poleca swoje zapasy towarów, jakoto:

**Noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaliowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła.** (2781-1-10)

CENY NAJUMIARKOWAŃSZE I STAŁE.

---

## WILHELM FENZ

**w Krakowie**

zaopatrzył świeżo swoją

**stałą wystawę na I. piętrze**

i poleca ją łaskawym względom.

JAKO NOWOŚĆ:

**Mebelki pieprzowe i bambusowe.**

Parawany i hafty japońskie.

**Zabawki i lalki.**

**Swieczki i ozdoby na drzewko.**

Łamigłówki i konie.

Karty. Herbata.

**Kalosze rosyjskie.**

Spis towarów na żądanie opłatnie.

**Ceny wyjątkowo niskie.**

(2721-2)

---




(2760 2)

---

**Poszukuje się do kupna majątku ziemskiego** w pobliżu Krakowa, obszaru od 80 do 180 morgów. Oferty z podaniem szczegółów i ceny uprasza się przysłać do kancelaryi W. P. adw. **Dra Ferdynanda Wilkosza** w Krakowie, ul. Mikołajska L. 2. Pośrednicy wykluczeni. (2631-16-18)

---

**Obiady** prawdziwie **domowe** na świeżem maśle, od 27 cnt. począwszy. Obiad z 4 potraw z czarną kawą 60 cnt. — Wyborne kolacye w pierwszorzędnie urządzonej **Restauracyi Litewskiej, ulica Floryańska l. 15, I. piętro.**

Tamże zamawiać już można **Wilię** z 4 potraw, 2 ryby, po 75 cent. od osoby. (2709 3)

---

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

**AUX VIOLETTES DE PARME**

## ED. PINAUD

Mydło........ AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada...... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME

*37, Boulevard de Strasbourg, 37*

(2040 8)

---

## Nowość na gwiazdkę!

**Literatura,** gra towarzyska. — Cena 1 złr. 50 cnt. — Dostać można w księgarniach i w handlach galanteryjnych. (2710-3-)

---

*Firma istnieje 36 lat!*

## Na wilię na drzewko

**różne ozdobne**

**PIERNIKI SALONOWE**

w paczkach po 40, 30 i 20 c.

**Placek królewski przekładany**

1 złr. 60 cent.

**Paczka przekładanych pierników** z konfiturą za 50 cent.

**Całusków 30 za 25 ct.**

W FABRYCE PIERNIKÓW

**K. MOLĘCKIEGO**

w KRAKOWIE

przy ulicy Brackiej pod Nr. 5.

(2778-2-5)

---

## Nowość dla Krakowa.

**Obiady po 1 złr.**

**u Turlińskiego**

(HOTEL „POD RÓŻĄ“).

(2733-3 12)

---

**W nowym składzie mąki z młyna parowego bocheńskiego w Bochni,**

*w Rynku, w domu p. Hozera,*

zaprowadzono dla wygody Szanow. Publiczności sprzedaż mąki pszennej po cenach fabrycznych, od Nru 0 włącznie do Nru 6 we woreczkach jutowych, które gratis dodawane będą, po 5, 10, 20 i 50 kilogramów, a mąki chlebowej po 50 klgr., woreczki będą plombowane i kartkami dotyczących numerów zaopatrzone; tudzież zaprowadzono w tymże składzie sprzedaż artykułów specyalnych, w ten zakres wchodzących. (2774-2-2)

Bochnia, dnia 15 grudnia 1891 r.

---

Dla zachowania zdrowia należy popijać podczas każdego obiadu

**KOTHNEGO**

**szczawik andersdorfski**

**„zdrój Maryi Teresy.“**

Główny skład dla **Krakowa** w aptece **K. Wiszniewskiego.** (1524-13-)

---

**Fräulein** (Kath.) wünscht Stelle als Sprach- und Musiklehrerin oder als Gesellschafterin. Perfect Französisch, Englisch und Deutsch; sehr gute Musik (Clawier) Zeugnisse aus Paris. — **Fräulein Hansen** poste restante **Krakau.** (2767-3 3)

---

## Biuro Świderskiego w Tarnowie

poleca z Nowym rokiem **wyborową służbę,** a mianowicie: karbowych, polowych, fornali, wolarzy, szafarki, dziewki; również **rzemieślników dworskich** pod najkorzystniejszemi warunkami. — Porozumieć się ze służbą można w każdą niedzielę i święta, rano i po obiedzie. (2599-11-)

---

**C**zysto lniane **płótna korczyńskie,** wyrób krajowy, najtrwalsze i najtańsze, dymy, ręczniki różne, chusteczki do nosa i. t. p. w najlepszym gatunku, po cenach najniższych. Próbki opłatnie. 2606-25-)
**Wł. Gonet w Korczynie ad Krosno.**

---

**ANTONI SCHULZ**

*w Krakowie, ul. Krupnicza 10,*

**poleca swe dobre i naturalne wina Oedenburskie:** (2627 9-12)

białe po 50, 65, 75, ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80, ct. i 1 złr. butelka

**w beczkach znacznie taniej.**

---

**Kompot z czerwonych borówek**

w najlepszym znanym gatunku, w cukrze smażony, wyborny, wysyła w 5 ko szklan. balonach (3¼ litra) oplatanych za **2 złr. 60 ct.,** opłatnie za zaliczką **W. Gottstein aptek. Schönbach b. Eg. Böhmen.** (2051-40-50)

---

Najlepsze źródło sprowadzania bardzo łagodnego gruboziarnistego 91 r. rosyjskiego **kawioru** 1 kilo 8 złr., ½ kilo 4 złr., za gotówkę lub za zaliczką. **L. Freund w Wiedniu, I., Herrengasse Nr. 10/c.** (2033-28 53)

---

## HANDEL
## EDWARDA FUCHSA

W KRAKOWIE,

poleca swój skład **towarów kolonialnych, win** węgierskich, austryackich, reńskich, francuskich, oraz oryginalnych **szampańskich, likierów holenderskich, koniaków, rumów** i araków, **wódek** prawdziwych **gdańskich** i łańcuckich, **serów** krajowych i zagranicznych, **kawioru** astrachańskiego, **marynat** i wszelkich w zakres handlu korzennego i delikatesów wchodzących przedmiotów,

**PO CENACH BARDZO UMIARKOWANYCH.**

**PIWO PILZNEŃSKIE** (2724 1-2)
**z browaru mieszczańskiego.**

---

## Dyplom honorowy (najwyższe odznaczenie) na wystawie kucharskiej w Wiedniu r. 1884.

# CACAO & CHOCOLADE VICTOR SCHMIDT & SÖHNE WIEN

SCHUTZ-MARKE S&S REEL

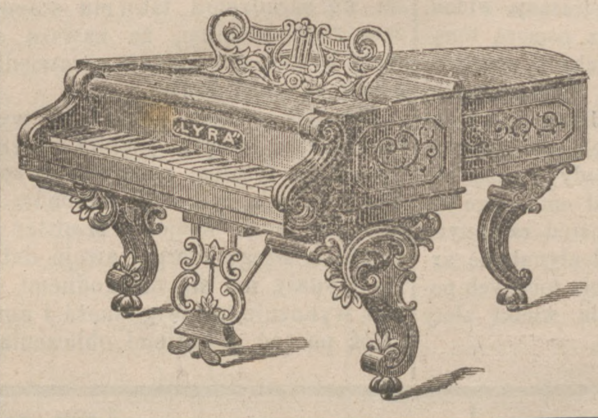
odznaczają się jako **prawdziwe,** jeżeli mają nasz urzędownie zarejestrowany znak ochronny i naszą firmę, i są do nabycia we wszystkich **aptekach, znanych handlach korzennych i łakoci, cukierniach, tudzież w innych większych handlach.**

*Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.*

## VICTOR SCHMIDT & SÖHNE

**Wien, IV., Alleegasse 48.** [1005 11-]

---



Największy wybór

**fortepianów, pianin i harmonij**

w składzie J. M. KORDECKIEGO

***w Krakowie,***

**ul. św. Anny, dawniej hotel Victoria.**

SPRZEDAŻ ZAMIENNA.

**Wynajem.** (2731 5-)

---

**Na Najwyższy rozkaz Jego c. i kr. Apostolskiej Mości.**

Bogato wyposażona przez c. k. dyrekcyę dochodów loteryjnych poręczona

## XV. LOTERYA PANSTWOWA

**na wspólne wojskowe cele dobroczynne.**

**3,091 wygranych w ogólnej ilości 170,000 złr.,**

mianowicie:

**1 główna wygrana 100,000 złr. z 2ma przedniemi i 2ma następnemi wygranemi po 500 złr., 1 wygrana 15,000 złr., 1 wygrana 5,000 złr.,**

następnie 1 wygrana na 4000 złr., 1 wygr. na 3000 złr., 1 wygr. na 2000 złr., 1 wygr. na 1000 złr. i 80 wygr. po 100 złr. w gotówce, wreszcie wygrane seryj w ogólnej kwocie 30,000 złr.

**Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 29 grudnia 1891.**

***Los kosztuje 2 złr. w. a.***

Bliższe objaśnienia zawiera rozkład gry, który można dostać darmo przy zakupnie losów w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu, Stadt, Riemergasse 7, II. Stock (Jacoberhof), tudzież w licznych miejscach sprzedaży.

**Losy przesłane będą opłatnie.**

*Wiedeń, w październiku 1891* — **Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych, oddział loteryi państwowej.**

(2407 5-6)

---

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów:
**Numer na okaz czasopisma illustrowanego dla dzieci i młodzieży p. t. „Mały Światek.“**